DOM GOŚCINNY

„THE HOME JOURNAL“ (A Review for Hotels, Restaurants, Cafes etc.) — „JOURNAL DES RESTAURATEURS CAFETIERS ET HOTELIERS“ — „DAS GASTHAUS“ (Zweiwochenschrift)

PRZEDPŁATA
kwartalna 2,— zł z dostawą do domu.

Tygodnik abonować można na wszystkich pocztach w Państwie Polskiem.

Ceny ogłoszeń i inne warunki zamieszczone są na stronie ostatniej.

PISMO dla RESTAURATORÓW HOTELISTÓW I KAWIARZY
WYCHODZI 2 RAZY MIESIĘCZNIE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
POZNAŃ, WIELKA 10. - TEL. 2277

Subscription rates: For 3 months (England) sh 4
„ „ „ (Germany) Gmk 2,—
„ „ „ (U. S. A.) Dol 1,—
ADVERTISING-RATES:
Full page zł 100,— Half a page zł 60,— One fourth of a page zł 35,— One eighth of a page zł 20,— One sixteenth of a page 10,— Advertisements on Cover plus additional fee. Advertisements from abroad will be calculated according to special rates. In special editions the rates are different.

Rocznik XV **Poznań, 1—15 czerwca 1928** **Nr. 11**

Treść nr. 11:

Międzynarodowa
Liga Przeciwników Prohibicji.

(Napisał Pierre Mestchersky, generalny sekretarz Międzynarodowej Ligi Przeciwników Prohibicji).

Międzynarodowa Liga Przeciwników Prohibicji została założoną w roku 1922 w związku z konferencją, która zgromadziła w Brukseli delegatów wielkiej liczby państw, zainteresowanych w produkcji i handlu win.

Mało jest przykładów na to, żeby prywatne lub narodowe organizacje stanowe zawiązywały tego rodzaju układy przymierza o charakterze międzynarodowym, by powołać do życia akcję o takiej rozpiętości. Liga utworzyła się dla obrony gałęzi handlu, w której oddawna już przejawiała się skłonność do stowarzyszenia się. Może to poświadczyć Międzynarodowy Komitet handlu win, sydr, spirytualij i likierów, który popierał nasze pierwsze kroki. Mimo to Liga nasza jest, jak już na to wskazuje nazwa nasza, przedewszystkiem organizacją dla obrony czynnej, a żadną techniczną organizacją studjowania, zaś wrogiem naszym jest prohibicja.

Nie wahamy się głośno mówić: wystąpiliśmy czynnie i otwarcie do walki przeciw temu biczowi, otwarciej w każdym razie od walki, jaką prohibicjoniści sami rozpoczęli.

Rzecz jasna, że stanowisko nasze i metody nasze są, stosownie do państwa, rozmaite. W Ameryce Północnej np. jest prohibicja ustawą państwową. Jest to zatem kwestja suwerenności, do której zagranica nie może się mieszać. Jest rzeczą naszych amerykańskich przyjaciół — a na szczęście są oni liczni — kraj swój w odpowiedni sposób od błędu tego uwolnić. Jasnem jest, że starania ich śledzimy z sympatją, a nawet z rosnącą nadzieją. Nie myślimy jednakże o tem, by mieszać się do czegoś, co jest lub być powinno sprawą wewnętrzno-polityczną.

Powiadam „być powinno“, gdyż w rzeczywistości tak nie jest. Przez nieprawne naruszanie wolności innych narodów dążą amerykańscy prohibicjoniści, którzy tak łatwo popadają w gniew z powodu wszelkich prób zagranicznej propagandy u nich w kraju, do rozpowszechnienia wszelkiemi środkami na całym świecie swej fatalnej ideologji.

I tak w październiku 1922 r. wielkie czasopismo „Heart's International" opublikowało w swym numerze październikowym artykuł, podpisany przez Frazier'a Hunt'a, w których tenże imiennie wymienia tych Amerykan i te Amerykanki, którzy „dobrowolnie lub za zapłatą w ostatnich trzech latach urządzali w Europie zebrania i pracowali organizacyjnie w interesie przeprowadzenia zupełnego zakazu spożywania alkoholu dla całego świata". Z wyliczenia tego wynika, że osławiony doktor Pussyfoot (kocia łapka), którego humorystyczna sylwetka i nieprzyjemne przygody w czasie przeprowadzania propagandy dały się bezpośrednio po wojnie wielu państwom we znaki, nie stanowił tu wyjątku.

W tym samym artykule porusza Frazier Hund także kwestję finansowej organizacji takiej kampanji. „Jest dosyć prawdopodobnem", powiada on, „że ogólna suma amerykańskiego pieniądza, który corocznie w tej formie będzie się wydawało, przekroczy tylko nieznacznie 25 000 dolarów. Jest to suma bardzo skromna w porównaniu do ćwierć miljona dolarów, które zapaleni prohibicjoniści sami zgodzili się wydawać".

I rzeczywiście z początkiem 1922 r. doniosły inne organy prohibicyjne o zebraniu większych środków. „Budżet prohibicyjny", można było w jednym z nich czytać, „będzie w tym roku wynosił 250 000 dolarów, z czego członkowie „Anti-Saloon-League" zbiorą 145 000... Jak ongiś Kościół przynieść musiał do innych krajów ewangelję, by duszę jej ratować, tak musi dzisiaj Ameryka przynosić ewangelję prohibicji do innych państw, by prohibicję u siebie ratować".

Proces koncesyjny, jaki toczył się w roku poprzednim przeciwko Anderson'owi, naczelnemu dowódcy „Anti-Saloon-League", o którym swego czasu wszystkie amerykańskie gazety przyniosły długie artykuły, wykazał wreszcie, że sumy, wydawane rocznie przez organizacje prohibicyjne dla celów propagandy, dosięgają obecnie kwoty 5 200 000 dolarów.

Pieniądz ten został dobrze zużyty: w wielu krajach powstały stałe biura propagandowe. Tam, gdzie sprawa gospodarki napojami fermentowanemi przedstawiona została władzy wyborczej, dolary prohibicyjne pracowały ze wszystkich sił, często zresztą bez skutku. Ale prohibicjoniści nie zrażają się tem bynajmniej, liczba ich stale wzrasta, i czekają na lepszą sposobność. W Szwecji naprzykład, gdzie przed kilkoma laty prohibicja poniosła przy wyborach sromotną klęskę, organizacje prohibicyjne, które stworzono, aby „zatrzeć" opinję narodu, pozostały w kraju i kontynuują dalej swoją akcję.

Czyż wolno w takich warunkach pozostać bezczynnym? Powiedzieliśmy sobie „nie" i tak tedy wyzwanie przyjęliśmy.

Organizacja nasza, która tworzyła się stopniowo i z dnia na dzień się powiększa, przedstawia się dziś następująco:

Sekretarjat nasz funkcjonuje od 1 czerwca 1923 roku. Rozpoczęło się od akcji w kierunku połączenia się z wszystkiemi krajowemi związkami przeciwprohibicjonistycznemi. Wiadomości o poszczególnych krajach, należących do Ligi, zbierane są dla każdego państwa osobno. Na tej podstawie informacyjnej mogliśmy podjąć akcję międzynarodową i przez rozsyłanie cyrkularzy, które zawierały zebrane informacje, wszystkie państwa stale informować o ogólnym stanie ruchu prohibicyjnego.

Postaraliśmy się o otrzymanie od innych państw statystyk, sprawozdań o organizacjach rządowych i o ruchu prohibicyjnym, aby przesłać je następnie do wszystkich innych związków. Sprawozdania te są zazwyczaj bardzo interesujące i mamy największy interes w tem, by wszczętą w tym kierunku inicjatywę dalej rozszerzać.

Z drugiej strony, z wszystkich tych prac, które traktują o prohibicji, i z wszystkich dokumentów, dotyczących rozwoju antiprohibicji, utworzyliśmy bibljotekę. To zbieranie materjału jest podstawą każdej akcji. Ono samo umożliwia nam działanie na pożytek naszych przyjaciół, którzy odważnie stanęli do boju. Przy jego pomocy tylko możemy obojętnych i niezdecydowanych przekonać o niebezpieczeństwie prohibicji i o wszelkich złach, które ona wywołuje w krajach, gdzie została przeprowadzona. Również od takiego zbierania materjału wychodzimy, jeżeli wszędzie, gdzie to jest możliwe, organizujemy walkę przeciw przeciwnikowi, przedewszystkiem w słowie i w piśmie, gdy tylko sam, co się często zdarza, posługuje się tą bronią. Kładziemy nacisk na to, by wszędzie i przy każdej sposobności podkreślać to, że uprawiamy tylko politykę rozsądku i sumienia. Mogliśmy w ostatnim czasie skonstatować różnorakie sukcesy.

Wiemy i twierdzimy, że ustawowy, ograniczający zakaz spożywania płodów ziemi i pracy ludzkiej bardzo często prowadzi do reakcji, do tajnego nieumiarkowania i najszkodliwszego nadużywania. Wiemy też, że, jeżeli z lekkiem sercem poświęca się wytwory, które dla tak wielu krajów są nieocenionem źródłem bogactwa i jeżeli się handel międzynarodowy, któremu my, jak się tego ustawicznie od nas żąda, mamy przywrócić jego dawną żywotność, pozbawia jednego z jego najważniejszych elementów, popełnia się dzisiaj błąd, którego zgubnym skutkom trzeba stanąć na przeszkodzie.

Wiemy też, że ci, co dziś tak nieustannie rozsiewają najhaniebniejsze omyłki, mieszają systematycznie w swej kampanji, w której tak często brak dobrej wiary, godne jaknajwiększego potępienia nieumiarkowanie z rozumnem umiarkowaniem, owocem wielowiekowych doświadczeń.

Aby wartość ich argumentacji poddać należytej ocenie, wystarczy wskazać na nieuzasadnione i niegodne ataki przeciw znakomitym mężom, którzy z przekonania w imię wiedzy potępiają prohibicję i otwarcie wypowiadają się za umiarkowanem spożywaniem napojów alkoholowych w interesie i dla dobra fizycznego i moralnego zdrowia ludzkości.

Międzynarodowa Liga Przeciwników Prohibicji zwołała w 1923 r. do Londynu, w 1924 r. do Hagi, w 1925 r. do Paryża, w 1926 r. do Oporto, w 1927 r. do Rzymu kongresy, gdzie znaleźli się liczni delegaci państw, które chciały zadokumentować swoje przywiązanie dla sprawy wolności. Te wielkie posiedzenia antiprohibicjonistyczne dawały w coraz ostrzejszej formie wyraz swemu oburzeniu przeciwko tyranji prohibicjonistów, wyraz, który w krajach cywilizowanych na widok zarówno pod względem gospodarczym, jak socjalnym i moralnym opłakanych skutków zarządzeń prohibicyjnych znajduje coraz większy poklask.

Broń jest gotowa do walki! Wzywamy wszystkich przyjaciół prawdziwej i zdrowej wolności do łączenia się z nami.

IX. Kongres
Międzynarodowej Ligi Przeciwników Prohibicji
w Wiedniu.

W czasie od 17—21 maja r. b. odbył się w Wiedniu IX Kongres Międzynarodowej Ligi Przeciwników Prohibicji pod przewodnictwem prezesa Ligi barona Raymonde de Lure. W kongresie wzięli udział przedstawiciele przemysłu gospodniego wszystkich państw europejskich. Protektorat nad kongresem objęli austrjaccy ministrowie handlu i rolnictwa.

Ze względu na ważne sprawy poruszane na kongresie, a mogące wchodzić również w orbitę zainteresowania sfer handlowych w Polsce, w szczególności zaś sfer kupieckich przemysłu winnego i alkoholowego, podajemy przebieg tego zjazdu w całości.

Po odczytaniu sprawozdania głównego na posiedzeniu popołudniowem dnia 18 maja, przemawiał przedstawiciel Włoch, poseł Armato, w sprawie napaści, którym używanie wina podlega również w jego kraju. Wskazał, że jednem z największych niebezpieczeństw dla państw łacińskich to lekarze, którzy pod płaszczykiem nauki prowadzą walkę z używaniem wina. Niedawno właśnie temu jeden z tych lekarzy starał się nakłonić Mussoliniego, by pod protektoratem państwa wyznaczył nagrodę dla włoskich lekarzy za najlepszą pracę, w której byłyby naukowo uzasadnione wszystkie argumenty przeciw używaniu alkoholu. Włoski handel winem w odpowiedzi na to, wyznaczył z swej strony nagrodę na najlepszą rozprawę lekarską, któraby w sposób popularny, na podstawie najnowszych naukowych badań, omówiła korzystne działanie alkoholu na zdrowie. Wywodów posła Armato wysłuchali zebrani z wielkiem zainteresowaniem.

Następnie przedstawiciel Danji proponował, by następny kongres Ligi odbył się w Kopenhadze. W Skandynawji bowiem, gdzie dążności prohibicyjne już dawno się pojawiły, stworzono już szereg organizacyj obronnych. Organizacje te łączą się w jeden wspólny front, zatem organizują się konsumenci, producenci, handlarze i ci wszyscy, którzy mają jakikolwiek interes z przemysłem alkoholowym. Byłoby zatem pożądane następny kongres przenieść do Kopenhagi. Zebrani uchwalili, że kongres w 1929 odbędzie się w stolicy Danji.

W dalszym ciągu w imieniu kongresu wyraził Dr. Gentebrück podziękowanie prezydentowi Międzynarodowej Ligi oraz przewodniczącemu kongresu baronowi de Luze za jego ofiarne i umiejętne kierownictwo zjazdem.

Na bankiecie, który odbył się dnia 18 maja, byli między innymi obecni minister związkowy dla gospodarstwa rolnego i leśnego Andrzej Thaler, minister Eduard Heinl, szef wydziału dr. Joas, szef wydziału dr. Schauberger, radca ministerjalny dr. Fleisch, radca wydziału dr. Geyer, radca ministerjalny dr. Sajowic, radca wydziału dr. Wobisch oraz przedstawiciele poselstwa duńskiego, niemieckiego, francuskiego, portugalskiego i czechosłowackiego. Minister Heinl powitał imieniem wydziału kongresu wszystkich zebranych, zwłaszcza zaś gości obcych. Prezydent baron de Luze podziękował za powitanie i wzniósł wśród ogólnego radosnego nastroju obecnych kielich na zdrowie prezydenta związkowego dr. Hainischa. W imieniu rządu dziękował minister związkowy Thaler, stwierdzając wśród ożywionych oklasków, *że mimo wszelkich zaczepek i przeciwności przyjął protektorat nad kongresem oraz, iż zgadza się z celami Międzynarodowej Ligi Przeciwników Prohibicji w zupełności. Jest zdecydowanym przeciwnikiem prohibicji, która ogranicza osobistą wolność, a z tem przecież nie można się zgodzić.*

Po oficjalnych przemówieniach wzniósł dr. Cluss toast na zdrowie pań. Po zakończeniu bankietu spędzili zarówno uczestnicy kongresu jak i reprezentanci rządu oraz oficjalnych placówek wieczór w niezwykle miłym nastroju.

Dnia 19 maja urządzono wycieczkę do Klosternenburg w celu zwiedzenia tamtejszej wyższej szkoły związkowej oraz stacji doświadczalnej dla winnic i ogrodów owocowych. Uczestników wycieczki przyjęto tam bardzo serdecznie, a z polecenia prałata powitał gości P. Paulus Paur następującemi słowy:

W imieniu prałata, który -achorował, witam najserdeczniej kongres! Już osiemset lat prawie wyrabiamy wino. Ganiliśmy zawsze nieumiarkowanie, pragniemy umiarkowanego używania szlachetnego daru bożego „wina". Oby Nasze usiłowania były skuteczne. Wołamy: Niech żyje średnia, złota droga, prowadząca te narody do szczęścia i pobożności, które nie stosują prohibicji! Jeszcze raz serdecznie witamy".

W ogrodzie szkoły Klosternenburg'a powitał uczestników kongresu w imieniu Wyższej Szkoły Budowy Ogrodów Winnicowych i Owocowych prof. Zweigelt, przemawiając w językach niemieckim, fran-

cuskim i angielskim. Zarówno prof. Zweigelt jak i następni mówcy, radca rządowy Steffl i dr. Geutebrück podkreślali wielką wartość zakładów Klosternenburg'u. W imieniu zagranicznych uczestników kongresu oraz w zastępstwie prezydenta Ligi dziękował p. Tobel za przyjęcie i zarazem z swej strony podkreślił, iż zagranica dobrze wie, ile uprawa wina na całym świecie zawdzięcza zakładom Klosternenburg'u. Zdaniem jego, Klosternenburg można postawić na równi z zakładami Montpellier.

Po zwiedzeniu zakładu oraz wspaniałych jego piwnic, udali się uczestnicy do szkoły uprawy wina, gdzie już oczekiwali ich minister związkowy Thaler i dyrektor zakładu, radca ministerjalny, Bretschneider.

Na podwieczorku urządzonym przez ministerstwo związkowe podano wyśmienite wina, które przez wszystkich uczestników były nad wyraz chwalone. Wina te pochodziły częściowo z własnych zakładów szkoły, częściowo dostarczyli je producenci wina z wszystkich części Austrji.

Na zakończenie kongresu urządzono dnia 20 maja wycieczkę do Wachau. Udział w niej wzięli między innymi minister D. Heinl, radca miejski Rummelhardt, szef wydziału dr. Wobisch, przedstawiciel ministerstwa skarbu i handlu, radca dworny Löschnig z izby gospodarczo rolniczej, sekretarze dr. Schneider i dr. Illichmann z głównego związku przemysłowego.

Nadzwyczaj serdecznie przyjęto uczestników kongresu przed bramami zakładu. W trakcie przemówienia wskazał opat prałat John na piękne malowidło ścienne, przedstawiające cztery zasadnicze cnoty natury ludzkiej. Jedna z tych cnót to umiarkowanie. Międzynarodowa Liga jest zwolenniczką tej cnoty; w tem też zrozumieniu powitał prałat wszystkich zebranych. Po zwiedzeniu zakładów podziękował w imieniu kongresu dr. Geutebrück za niezwykłe gościnne przyjęcie.

W Spitz'u, gdzie wycieczkowicze kosztowali świetne wyroby wina wachanerskiego, udali się do Weissenkirchen. Tu powitał ich burmistrz Denk, który z uznaniem podkreślił odmowne stanowisko austrjackiego społeczeństwa względem dążnościom prohibicyjnym.

W Krems, jako pierwszy przemawiał radca rządowy Stefl, dziękując burmistrzowi oraz prof. Jachimowiczowi za to, że przybyli na przyjęcie kongresu. Burmistrz Baran powitał następnie kongres. Wskazał na to, że, dzięki kongresowi została ochroniona i wzmocniona ważna gałąź produkcji gospodarstwa krajowego oraz, że *Liga pragnie regulacji konsumcji nie przez zakazy, a przez rozsądne traktowanie sprawy.* Po prof. Jachimowiczu, który powitał kongres, przemówił dr. Geutebrück, podkreślając ciepłe i serdeczne przyjęcie w Wachau, zaznaczając, iż przerosło ono wszelkie oczekiwania uczestników.

W dalszym ciągu podróży zabierał głos prezydent baron de Luze w imieniu zagranicznych uczestników kongresu, dziękując wiedeńskiemu komitetowi, przedewszystkiem zaś dr. Geutebrück'owi za miłe ugoszczenie. Po długotrwałych oklaskach podniósł się dr. Geutebrück i przemówił następująco: „Spełniłem tylko swój obowiązek, obowiązek względem Międzynarodowej i austrjackiej Ligi oraz wobec mego państwa. Dziękuję tym wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia kongresu. Do tych należy radca rządowy prof. Stefl. Z całego serca wdzięczni jesteśmy czcigodnemu ministrowi Heinl'owi. Dzięki jego interwencji zdołaliśmy pozyskać sobie nawet te koła, które przedtem były nam nieżyczliwe. Wspomnę dalej o intensywnej współpracy pp. Polack'a i barona Pilat'a oraz współpracowników z Francji pani Fauret i p. Mestschersky'iego. Z najwyższą wdzięcznością wymieniam pp., radcę ministerjalnego Hamburgera, radcę handlowego Markla, Emmericha Kaudersa, szefa wydziału, inż. Margena, Keidela i wielu innych, którzy wydatną współpracą nam pomagali".

Prof. Stefl podkreślił w mowie pożegnalnej następujący szczegół: oto Austrjaków zawsze napełnia wielką radością to, że mogą miłym gościom pokazywać swą ojczyznę, poczem mówca odniósł się z uznaniem do współpracy, jaką mu służył prof. dr. Zweigelt.

W końcu ujął prof. Cluss w treściwych słowach zasadnicze cele Ligi.

Jak wynika z sprawozdania, przebieg kongresu wiedeńskiego miał charakter nadzwyczaj jednomyślny i sympatyczny. Wrażenie z pięknych odczytów i wycieczek pozostanie zapewne nadługo niezatarte w umysłach uczestników.

Kongres wiedeński, coroczna reprezentacja przeciwników prohibicji, spełnił swe zadanie pod każdym względem wzorowo. Zwrócił on uwagę wszystkim czynnikom oficjalnym na żądania i postulaty gospodarstwa napojów alkoholowych oraz wykazał spoistość międzynarodową Ligi, zawiązanej celem ochrony przed wszystkiemi zakusami godzącemi w tę tak ważną, dotychczas swobodną gałąź przemysłu.

Swój.

Na Zjazd

Związku Restauratorów Polski Zachodniej w Gnieźnie.

Po raz drugi już za czasów niepodległej Rzeczypospolitej zjeżdżają 20 czerwca r. b. do Gniezna, do tej prastarej kolebki Państwa Polskiego, do grodu Lecha, delegaci towarzystw związku naszego, by przy wspólnych stołach obradować nad najżywotniejszemi postulatami naszego zawodu i wybrać ciało reprezentacyjne naszej organizacji na ziemie zachodnie.

Przy tej sposobności niech mi będzie wolno przypomnieć, że kolebką naszego znaku zawodowego był prastary nasz gród Lecha — Gniezno, gdzie to w roku 1919 zrodziła się w gronie poważniejszych naszych kolegów myśl powołania do życia związku restauratorów na Poznańskie, którą to myśl w przeciągu kilku następnych lat zrealizowano ku chwale naszego zawodu.

Związek nasz liczy dzisiaj na Pomorzu i w Poznańskiem zgórą 100 towarzystw z około 8 000 członków, należących do 4 okręgów z siedzibą w: Poznaniu — (prezes Bolesław Nowak - Gniezno), Bydgoszczy — (prezes Palejowski - Bydgoszcz), Ostrowie — (prezes Muszyński - Ostrów) i pomorski z siedzibą w Toruniu — (prezes Penkalla - Toruń).

Nad całością i sprężystością organizacji okręgów czuwa zarząd związku z siedzibą i sekretarjatem własnym w Poznaniu. Prezesem związku do tej chwili jest p. Roman Antoniewicz.

W ciągu najbardziej wzmożonej pracy organizacyjnej związku naszego ubył nam z szeregów naszych z pośród wielu innych zacny i przez wszystkich bardzo ceniony kolega ś. p. Marjan Bawarski z Nakła, były prezes okręgowy i członek zarządu związku. Za jego pracę i trudy, poniesione około rozwoju związku, cześć Mu — a pamięć o tej postaci świattej w naszych sercach i kronikach niech nie zagaśnie!

Wypada mi podkreślić, że związek nasz dążył i stale też nadal dążyć będzie do ścisłej współpracy z władzami i społeczeństwem — przyczem podkreślić mogę z dumą, że członkowie nasi z całą energją i świadomością, zdając sobie sprawę z roli, którą odegrać winni w społeczności naszego kraju — dokładają wszelkich sił, by z korzyścią brać udział w dziele odbudowy naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

W przeciwieństwie do innych organizacyj, zjazdy związku naszego, czy to związkowe, czy też okręgowe, cieszyły się dotychczas wielką frekwencją delegatów towarzystw, co świadczyło zawsze o głębokiem zrozumieniu obowiązków, na nas ciążących, ze strony członków poszczególnych towarzystw.

Związek zaprosił na swój zjazd czerwcowy wielu poważnych gości, m. in. również właścicieli i reprezentantów firm, z którymi utrzymujemy w naszem życiu codziennem ścisły kontakt i którzy zawsze chętnie rozumieli i rozumieją nasze potrzeby i bolączki. To też mam nadzieję, że koledzy nasi skorzystają z nadarzającej się okazji i zaznajomią się bliżej nietylko z reprezentantami władz naszych i społeczeństwa, ale i niemniej z reprezentantami firm, z któremi łączą nas wspólne węzły i nici.

Zjazd, który się odbędzie 20 czerwca r. b., posiada bardzo bogaty program: jednym z ważniejszych punktów jest wybór nowych władz, kierujących całością organizacji. Gospodarze naszego zjazdu — koledzy gnieźnieńscy — dokładają już teraz dużo starań, by kolegom delegatom uprzyjemnić te kilka chwil wspólnych obrad. To też głęboko jestem przekonany, że koledzy, korzystając z tego, iż Gniezno, jako miejsce tegorocznego zjazdu dla wszystkich okręgów, ze względu na swe centralne położenie i dogodną komunikację, jest najdogodniejszem miejscem obrad, — przybędą jaknajliczniej, do wspólnego stołu naszych narad.

Wypada mi jeszcze wyrazić gorące życzenie, by koledzy wszelkiemi siłami starali się przyciągnąć do naszego grona związkowego 5% kolegów z naszego zawodu, chodzących jeszcze luzem. Niemniej wartoby było pomyśleć o tem, by koledzy nasi w Poznaniu, którzy dotychczas jeszcze nie należą do związku, starali się w jakikolwiek sposób, przez utworzenie ewentualnie specjalnego oddziału, przystąpić do naszych szeregów, by tam pomagali nam pchnąć organizację naszą na dalsze tory pomyślnego rozwoju.

Jeśli choć w krótkości wypada mi wspomnieć o pracach w związku, to bezsprzecznie zaliczyć możemy na nasze dobro, że w sprawie redukcji koncesji, która gdzieniegdzie jeszcze zagrażała, dzięki staraniom związku utrzymano dotychczasowy stan posiadania.

Wkońcu niech mi będzie wolno zaapelować do kolegów, by solidarnością i karnością swą wobec władz i całej opinji publicznej wykazali hart woli i siłę swą, które to czynniki są niezbędne przy pracy naszej, o ile wynik jej ma wyjść na dobro kraju i społeczeństwa.

Dzięki tej naszej solidarności zdołaliśmy się oprzeć wszelkim nawałnicom, które zagrażały niejednej organizacji i niejedną już zdruzgotały. Dzięki tym naszym zaletom i zajętemu przez nas w czasie ostatnich wyborów stanowisku apolitycznemu, zdołaliśmy uchronić nasz związek od niebezpieczeństw, które gotowe były rozsadzić fundament naszej organizacji.

Zjazd czerwcowy będzie obrachunkiem naszych sił, będzie jakoby spojrzeniem wstecz na to, cośmy dokonali, a zarazem wytknie on drogę, którą nadal pod sprężystem kierownictwem nowego zarządu kroczyć mamy.

Potrzeba nam dalszej podniety i zachęty do nieustawania w dalszej pracy. Tembardziej też taki przegląd sił naszych jest niezbędny i konieczny!

Śmiało rzec mogę, że dotychczas, w okresie ostatnich blisko 10 lat istnienia związku, w znacznej mierze osiągnęliśmy cel, jaki sobie związek nasz postawił.

To też w tej intencji życzyć sobie możemy wszyscy wzajem, by owoc naszej pracy przypadł również w udziale całemu krajowi dla dobra wszystkich obywateli.

Zjazdowi wszyscy z głębi duszy niesiemy nasze szczere życzenia, owocnej dalszej pracy „Szczęść Boże!"

Gniezno, w czerwcu 1928 r.

Bolesław Nowak.

Walny Zjazd Delegatów Związku.

W środę, dnia 20 i czwartek 21 czerwca 1928 r. odbędzie się *w Gnieźnie na sali w Strzelnicy* i na sali *Hotelu Europejskiego VIII Doroczny Zjazd Delegatów Związku.*

Program i porządek obrad Zjazdu.

20 czerwca r. b. o godzinie 9 min. 30 rano msza św. na intencję Zjazdu w prastarej katedrze gnieźn.

1. O godzinie 11 min. 30 punktualnie otwarcie Zjazdu przez prezesa Związku, p. Romana Antoniewicza. Powitanie Zjazdu — stwierdzenie legitymacyj — odczytanie listy prezencyjnej.
2. Ukonstytuowanie się prezydjum oraz biura Zjazdu.
3. Odczytanie protokółu ze Zjazdu w Grudziądzu z dnia 23. 5. 1927 r.
4. Sprawozdanie
   a) prezesa Związku p. Romana Antoniewicza,
   b) sekretarza Związku p. Bernarda Ziętka,
   c) gen. sekretarza p. Tadeusza Blachaczka,
   d) gen. skarbnika p. Stanisł. Orczykowskiego,
   e) komisji rewizyjnej.
5. Dyskusja i resumé tejże oraz udzielenie pokwitowania Zarządowi.
6. Wybór Zarządu (prezesa, dwóch wiceprezesów, sekretarza, skarbnika i komisji rewizyjnej).
7. Wybór komisji celem załatwienia wniosków.
8. Załatwienie wpłyniętych wniosków.
9. Referaty.
10. Dyskusja.
11. Nowy statut Związku.
12. Rezolucja Zjazdu.
13. Wybór miejsca na przyszły Zjazd.
14. Zamknięcie.

PROGRAM ZJAZDU.

Po zakończeniu obrad w dniu pierwszym po punkcie siódmym wspólny obiad na białej sali Hotelu Europejskiego.

Wieczorem o godzinie 10 raut dla wszystkich uczestników Zjazdu oraz gości na białej sali Hotelu Europejskiego.

We wtorek, w przededniu Zjazdu, dnia 19 czerwca 1928 r. wieczorem oczekiwać będzie na dworcu przybyłych Delegatów specjalnie wybrana komisja. Punkt zborny o tymże czasie u kolegi Różyckiego, Winiarnia, Rynek.

(W pierwszym dniu Zjazdu 20 czerwca 1928 r. zbiorą się wszyscy Delegaci o godzinie 9-tej przed nabożeństwem u kolegi Różyckiego Józefa, właściciela winiarni w Gnieźnie Rynek. Tamże znajdować się będzie biuro informacyjne i kwaterunkowe. Przed otwarciem Zjazdu 1-godzinne skromne śniadanie).

(Po nabożeństwie udadzą się Delegaci na salę obrad do Strzelnicy, tamże odbędzie się wydawanie legitymacyj i odznak).

Wszelką korespondencję, dotyczącą Zjazdu, uprasza się kierować do biura Zjazdu na ręce prezesa p. Bolesława Nowaka, właściciela Hotelu Europejskiego w Gnieźnie.

(W drugim dniu Zjazdu, w czwartek, dnia 21-go czerwca 1928 roku, odbędzie się dalszy ciąg obrad od punktu ósmego o godzinie 11 przed południem na sali p. Stanisława Berchieta „Wenecja").

Prosimy pp. Prezesów Związków Restauratorów Dworcowych, Związków Okręgowych jak i pp. prezesów organizacyj lokalnych Centralnego Związku wybrać na swych posiedzeniach odpowiednią ilość delegatów.

(Według uchwały Zjazdu w Grudziądzu w dniu 23 maja 1927 r. na 50 członków, płacących składki do okręgu i centrali, — dwóch delegatów, a na każde dalsze 50 członków jeden delegat).

Delegaci winni być zaopatrzeni w legitymację celem dokładnej kontroli. O wyborze oraz ilości wybranych Delegatów prosimy wysłać uwiadomienie do p. Bolesława Nowaka w Gnieźnie, Hotel Europejski, najpóźniej do dnia 15 czerwca 1928 roku.

Wszystkie inne informacje, tyczące się Zjazdu, zobacz „Dom Gościnny" Nr. 6 z roku 1928, strona 104 i „Dom Gościnny" Nr. 9, strona 172.

PREZYDJUM
Polsko Chrześcijańskiego Związku Towarzystw Restauratorów, wł. Hoteli i Kawiarń na Polskę Zach. z siedzibą w Poznaniu.

Prezes (—) *Roman Antoniewicz*   *Sekretarz* (—) *Bernard Ziętek*

Wnioski Delegatów, które wpłynęły do C. Z. Z., bądź to na ręce wiceprezesa C. Związku p. Antoniego Gniatczyńskiego, ul. Pocztowa 11, bądź też do Generalnego Sekretarjatu Związku św. Marcin 44, Hotel Britania.

Wnioski Okręgu Poznańskiego.

1. Towarzystwo w Lesznie stawia wniosek o zmianę rozporządzenia w sprawie podatku obrotowego od butelkowej sprzedaży monopolowych wyrobów wódczanych,

2. Prezes p. Nowak zgłasza wnioski o:
   a) uregulowanie sprawy przyznanych przez Monopol 10% na obsługę przy wyrobach tytoniowych,
   b) niewypłacenie pomocnikom gastronomicznym przy przyjmowaniu do pracy 2 zł (za wypomóżkę),
   c) zunifikowanie nazw restauracyj z prawem wyszynku,
   d) jaknajrychlejsze zwołanie Zjazdu właścicieli hoteli na Polskę Zachodnią,
   e) uregulowanie ze Związkiem Pomocników Gastronomicznych sprawy wyszkolenia uczni gastronomicznych,
   f) rozszerzenie urzędowania sekretarjatu Związku w Poznaniu na godziny popołudniowe.

Okręg Ostrowski.

Ostrów, dnia 15 maja 1928.

Na odbytym Zjeździe Polsko-Chrześcijańskiego Związku Towarzystw Restauratorów, właścicieli Hoteli i Kawiarń Okręgu Ostrowskiego w dniu 9 maja 1928 roku w Pleszewie uchwalono następującą rezolucję:

Uczestnicy Zjazdu oraz wszyscy przedstawiciele poszczególnych Towarzystw Okręgu apelują do Zarządu Centralnego Związku w Poznaniu, aby tenże, mimo wszelkich dotąd wytężonych starań w kierunku zniesienia zakazu sprzedaży napojów alkoholowych w soboty i w dnie świąteczne, usiłował wpłynąć na władze odpowiednie, celem usunięcia tych nawskroś krzywdzących ustaw, które szerokie masy restauratorów stopniowo i tendencyjnie rujnują.

Wszyscy uczestnicy Zjazdu dzisiejszego stoimy gremjalnie przy boku Centralnego Zarządu w celu najszybszego przeprowadzenia naszych postulatów, aby nareszcie skończyły się przeciwko nam wszelkie wyjątkowo zastosowane ustawy i przepisy, które byt nasz, jako obywateli, stojących na równi z innemi zawodami, utrudniają i przyszłość naszą podkopują, pomimo, że właśnie zawód restauratorski najwięcej oddaje haraczu w formie podatków na Skarb Państwa Polskiego.

(—) *B. Muszyński*
Prezes Okręgowy Tow. Restauratorów.

Wniosek Prezesa Okręgu Ostrowskiego o reorganizację Związku.

Walne Zgromadzenie Związku na Polskę Zachodnią raczy uchwalić:

a) wybór komisji celem ustalenia jednolitych ustaw, regulaminu, jak i przepisów i zarządzeń gospodarczych,
b) skład Centralnego Zarządu Związku na Polskę Zachodnią,
c) działalność komisji.

Uzasadnienie nastąpi na Zjeździe Centralnego Zarządu Związku w Gnieźnie.

(—) *B. Muszyński*
Prezes.

Ostrów, dnia 30 kwietnia 1928 r.

Pleszewskie Zebranie Tow. Restauratorów w Ostrowie dnia 25 kwietnia uchwaliło:

Zjazd Delegatów Centralnego Związku w Gnieźnie uchwalić raczy:

Wzywa się Centralny Zarząd Związku Tow. Restauratorów o poczynienie energicznych starań w Monopolu Spirytusowym o uregulowanie sprawy odbioru próżnych butelek od wyrobów wódczanych.

Uzasadnienie ustne przez naszych Delegatów.

Za Zarząd
(—) *Jan Kościelski* Wiceprezes — (—) *Przybylski* Sekretarz

Zjazd Delegatów Centralnego Związku w Gnieźnie uchwalić raczy:

Wzywa się Centralny Zarząd Związku Tow. Restauratorów do poczynienia energicznych kroków w Monopolu Tytoniowym o podwyższenie rabatu lub zezwolenie pobierania 10% dodatku przy sprzedaży domowej wyrobów tytoniowych.

Uzasadnienie nastąpi ustnie przez naszych Delegatów.

Za Zarząd
(—) *Jan Kościelski* Wiceprezes — (—) *Przybylski* Sekretarz

Pleszew, dnia 2 maja 1928 r.

Do Okręgu Towarzystwa Restauratorów
w Ostrowie.

Towarzystwo Restauratorów na miasto i powiat Pleszew stawia na Zjazd Okręgowy, który odbędzie się w środę 9 maja r. b., następujące wnioski z prośbą o łaskawe wzięcie ich pod obrady:

I wniosek:

Związek poczyni jaknajenergiczniejsze starania u władz Centralnych i w Sejmie w kierunku przyspieszenia nowelizacji ustawy o podatku przemysłowym (od obrotu).

II wniosek:

Przeprowadzenie reorganizacji Okręgu Ostrowskiego lub zniesienie tegoż.

Uzasadnienie wniosków nastąpi na Zjeździe przez Delegację.

Towarzystwo Restauratorów w Pleszewie
(—) *Marciniak*
Prezes

Okręg Bydgoski.

Wniosek Nadnoteckiego Okręgu Towarzystw Restauratorów na Zjazd Delegatów Centralnego Związku w dniu 28 czerwca 1928 r.

Ad. 1. Na ostatnio odbytym Zjeździe Okręgowym w Wągrówcu upoważniono Zarząd do stawienia wniosku na Zjazd Delegatów Centralnego Związku, by Zjazd wziął pod obrady, by podatek ogółem tylko obliczono od uzyskanej prowizji sprzedaży butelek wódek monopolowych, a nie, jak dotąd, od brutto obrotu ze sprzedaży kieliszkowej i butelek. Opodatkowanie takie jest niesłuszne, bo doprowadza zawód nasz do ruiny.

Ad. 2. Na wyżej wspomnianym Zjeździe uchwalono także, by Zjazd obradował nad utworzeniem żelaznego funduszu, który ma być zużyty na cele organizacyjne pod ścisłą kontrolą komisji finansowej. Z funduszu tego ma być opłacany referent organizacyjny, wyznaczony przez Zjazd Delegatów, któryby się udawał do tych miejscowości, w których organizacja nasza stoi dotąd na niskim poziomie lub też do takich miejscowości, które dotąd nie są zorganizowane. Nam wszystkim leży na sercu powiększyć siłę organizacyjną, aby w końcu dojść do celu naszych słusznych dążeń.

Prosimy zatem, by Zjazd dzisiejszy wziął oba wnioski pod obrady.

(—) *Józef Palejowski* Prezes — (—) *Ed. Matecki* Sekretarz

Wniosek Tow. Restauratorów na miasto Bydgoszcz i okolicę w Bydgoszczy na Zjazd Delegatów Centr. Zarządu Związku w dn. 20 czerwca r. b.

Na plenarnem zebraniu Towarzystwa w dniu 13 kwietnia r. b. żaliło się kilku członków, iż otrzymali orzeczenie karne z tutejszego Urzędu Akcyzowego za to, iż w dniu 1 stycznia wzgl. 2 stycznia r. b. nie mieli wywieszonych patentów akcyzowych, pomimo, że takowe w dniach od 28—31 grudnia zapłacili. Natomiast wręczenie patentów akcyzowych w dniu zapłaty nie nastąpiło. Urząd Akcyzowy tłumaczył się, że patenty akcyzowe zostaną pocztą względnie przez woźnego doręczone, co niestety nie stało się przed 1 stycznia 1928 r. Urząd Akcyzowy przeprowadzał u tutejszych restauratorów kontrolę, czy takowi wywiesili w swych zakładach zapłacony przed 1 stycznia 1928 r. patent akcyzowy. W wielu wypadkach nie został patent doręczony, a Urząd Akcyzowy przystąpił do zamknięcia lokalu, lecz przez interwencję tutejszego Zarządu u tegoż Urzędu zostało zarządzenie cofnięte. Z powodu tego doręczono im w ostatnich dniach orzeczenie karne w wysokości 5—10 zł za nieposiadanie w dniu przeprowadzenia kontroli patentu akcyzowego.

Jeżeli się zważy, że restaurator walczy z niedostatkiem i trudno mu jest zebrać potrzebną gotówkę na płacenie patentu akcyzowego, to z drugiej strony niezrozumiałe jest postępowanie władzy akcyzowej. Przecież nie jest winą restauratora, że Urząd po okazaniu dowodu wpłaty za patent zaraz odnośne świadectwo nie wręczył.

Prosimy zatem, aby Zjazd dzisiejszy uchwalić raczył rezolucję w myśl podanych powodów i wysłał ją do odpowiednich urzędów celem wyjaśnienia spornych spraw i umorzenia już wysłanych orzeczeń karnych.

(—) *T. Kocerka*
Prezes

(—) *Ed. Matecki*
Sekretarz

Wnioski Okręgu Pomorskiego.

1. Żądamy, ażeby wszelkie jadłodajnie, herbaciarnie, piwiarnie i t. p. podlegały koncesjonowaniu na równi z restauracjami.

Uzasadnienie: ze względu na rozszerzające się tajne wyszynki, które są wielką konkurencją dla przedsiębiorców koncesjonowan., zaleca się koncesjonowanie powyżej podanych zakładów. W skład komisyj, które udzielają koncesję, winni wejść i brać udział zorganizowani restauratorzy.

2 Żądamy, ażeby Centralny Związek żądał od miarodajnych władz podwyższenia procentu od sprzedaży wyrobów tytoniowych przynajmniej do 8%, a od sprzedaży wódek monopolowych w butelkach 20%, obliczenie podatku obrotowego od sprzedaży wódek w butelkach, jak przy sprzedaży wyrobów tytoniowych 5% od zysku.

3. Poczynić starania u odpowiednich władz o przyspieszenie sprawy odnośnie do powiększenia ilości kategoryj świadectw przemysłowych dla handlujących wyrobami alkoholowemi. Do czasu rozstrzygnięcia powyższego wniosku poczynić starania w Ministerstwie Skarbu, ażeby miejscowe władze skarbowe więcej uwzględniały na indywidualne wnioski III kategorję przy jednoczesnem wydawaniu opinji przez miejscowe organizacje restauratorów.

4. Żądamy jaknajszybszego zarejestrowania Centralnego Związku Ziem Zachodnich, tak Okręgów jak i jemu podległych miejscowych towarzystw.

Uzasadnienie: Związek zarejestrowany jest instytucją prawną i może występować oficjalnie przed sądami i władzami. Przy nadchodzących wyborach do Izb Handlowych w całej Polsce, które mają dla naszego zawodu ogromne znaczenie, mają prawo wysyłać swoich przedstawicieli, jako członków do Izb Handlowych, tylko te Związki zawodowe, które są sądownie zarejestrowane.

Za Zarząd
(—) *Z. Wojdak*, sekretarz.

Zestawienie bilansu
Centralnego Zarządu Związku za rok 1927.

PRZYCHODY:

1) Pozostałość z roku 1926	5171.83 zł
2) Składki uiszczone w roku 1927	11895.60 „
3) Dary na cele Związku	636.25 „
4) Należytości adwokackie	250.— „
5) Składki na rzecz biura Gen. Sekretarjatu	75.— „
6) Pożyczki zwrotne uiszczone	800.— „
7) Pobrane należytości za szpilki	778.— „
8) Za sprzedany powielacz	60.— „
9) Odsetki Banków	91.19 „
10) Różne	264.17 „
Razem	20112.04 zł.

ROZCHODY:

1) Utrzymanie biura Gen Sekretarjatu	7789.51 zł.
2) Wyjazdy	4189.25 „
3) Koszta reprezentacyjne	1200.— „
4) Zwrot składek okręgowych	818.50 „
5) Należytości adwokackie	250.— „
6) Fundusz dyspozycyjny na cele zagrożonego zawodu	200.— „
7) Udzielona pożyczka zwrotna	500.— „
8) Zapłacone składki do Centrali w Warszawie	200.— „
9) „ „ Komitetu Międzyzwiązkowego	400.— „
10) Drobne różne wydatki	399.70 „
11) Zakupno szpilek na Zjazd	550.20 „
12) Zakupno maszyny „Roneo“	865.60 „
Razem	17362.76 zł.
Saldo z dniem 31 grudnia 1927 r.	2749.28 zł.
	20112.04 zł.

Posiedzenie Centralnego Zarządu Związku Restauratorów

w dniu 11 maja 1928 r.

(Protokół).

Na posiedzenie Centralnego Zarządu Związku Restauratorów, które odbyło się w dniu 11 maja rb. w lokalu „Gospoda Polska" przy ul. św. Marcina zjawili się pp.: prezes Antoniewicz, Gniatczyński, Orczykowski, Ziętek, Nowak, Penkalla, Muszyński, Sibilski, członkowie komisji rewizyjnej pp.: Olszewski Sylwester, Jaszyk Maksymiljan i Prusiewicz, przedstawiciel „Domu Gościnnego" Dr. Winiarski oraz gen. sekretarz Blachaczyk. Nieobecność usprawiedliwili pp. Palejewski i Matecki.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i przeczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia.
2. List Centrali w Warszawie w sprawie artykułu w Nr. 7 „Domu Gośc.".
3. Sprawa p. Wandy Stenzlowej.
4. Poruszenie najrozmaitszych spraw zawodu i Organizacji.
5. Omówienie Zjazdu w Katowicach i Gnieźnie.
6. Załatwienie wniosków urzędników biura Gen. Sekretarjatu.
7. Zamknięcie.

ad 1. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa p. Antoniewicza odczytany protokół przez gen. sekretarza p. Blachaczyka przyjęto do wiadomości jak również i porządek obrad.

ad 2. Po odczytaniu listu Centrali z Warszawy w sprawie pisanego artykułu przez p. W. Bawarskiego w Nr. 7 „Domu Gościnnego" (L. 3176/28) p. prezes Antoniewicz przedstawił sprawę zajętego stanowiska przez p. Bawarskiego Wł. do naszego Związku, które zawsze było poprawne. Artykuł napisany nie zawiera najmniejszych cech, któreby były niekorzystne dla naszej organizacji. Natomiast w świetle krytycznym przedstawia zapatrywania Centrali w tej sprawie.

Po otwarciu dyskusji zabiera głos p. Nowak. „Gdy Centrala w Warszawie, będzie miała za sobą taką tradycję pracy jak nasz Związek", mówił p. Nowak, „to wówczs będzie miała prawa do udzielania pewnych wskazówek, obecnie nie mają prawa nam grozić. Okręg Poznański postanowił narazie odczekać, co się stanie w Katowicach. Pan Bawarski może nie bardzo fortunnie napisał ten artykuł, jednakowoż nie ma on w sobie takich znamion, by podlegały publicznej krytyce. Przez tyloletnią inntensywną pracę, mamy już dziś wyrobiony sąd i nie potrzebujemy od nikogo żadnych wskazówek, do tego takich jeszcze, które nie tyczą się ogólnych spraw organizacyjnych.

P. Penkalla stawia wniosek, ażeby w przyszłości niektóre artykuły, zamieszczane w „Domu Gościnnym", podlegały cenzurze komisji redakcyjnej.

P. Muszyński stwierdza, że od początku mamy zatargi z Centralą w Warszawie, która sama niewiele pracuje; właśnie takie artykuły, jakie są zamieszczane w „Domu Gościnnym", wskazują niezbicie na wielką żywotność i sprężystą działalność naszego Związku i powinny pobudzić do pracy Centralę. Pan Bawarski pisywał dobrze, a niejednokrotnie bardzo rzeczowo. Stwierdza przytem, że posiadając za sobą takie wyniki dodatnie wytężonej pracy, możemy sami załatwiać bez czyjejkolwiek interwencji.

P. Orczykowski: Centrala w pracy z nami nie może się równać. Nasz Zarząd pracuje intensywnie. Może się to komuś nie podobać, lecz nauk nie potrzebujemy od tych, którzy dotychczas nie potrafili nic zdziałać; możemy z całym spokojem tylko takich pouczyć, jak się winno pracować w Organizacji.

Uchwała: Centralny Zarząd Związku po przedyskutowaniu dokładnem przyszedł do tetgo wniosku, że artykuł pisany przez p. Bawarskiego nie posiada żadnych znamion, któreby naruszały w czemkolwiek sprawy Organizacji naszej. Jeżeli działalność p. Bawarskiego jest inną w Warszawie, to powinna Centrala sama się tem zająć.

ad. 3. p. prezes Antoniewicz wyjaśnia uchwałę z poprzedniego posiedzenia i otwiera dyskusję.

P. Muszyński stwierdza: Chodziło nam o dokładne przeprowadzenie tej sprawy, ażeby w przyszłości nikt nie mógł podnieść zarzutu, że pracowaliśmy lekkomyślnie. Dziś po dokładnem sprawdzeniu, stwierdzimy, że jest wszystko w porządku i nic już nie stoi na przeszkodzie do wypłacenia p. Stenzlowej wykazaną nadwyżkę.

ad 4. p. prezes Antoniewicz odczytuje pismo „Geschäftstelle Posen" w związku z czem wykazuje, że poruszone sprawy już dawno załatwiono, czego najlepszym dowodem jest już przygotowana nowela do ustawy antialkoholowej, która tylko czeka wniesienia do Sejmu przez Ministra Spraw Wewnętrznych. W duchu powyższych wywodów i w sposób ogłędny da się też odpowiedź.

Następnie porusza sprawę zaczepionego artykułu p. Rzymkowskiego przez Centralę, która ponownie umieściła w Restauratorze o tem wzmiankę.

P. Dr. Winiarski wykazuje, że „Dom Gościnny" jest utrzymany na takiej stopie, że nie można mu nic zarzucić. W olbrzymim procencie przeważają sprawy czysto organizacyjne Związku Restauratorów. W ostatnich czasach Targi Poznańskie dały dużo roboty i może wówczas były jakieś małe usterki, to trzeba położyć na karb drukarni, która nie mogła nawałowi podołać.

Co do sprawy zaczepienia przez Centralę „Domu Gościnnego", to stwierdza, że Centrala nie zadowoliła się daną odpowiedzią, lecz umieściła drugi okólnik w „Restauratorze i Hotelarzu Polskim", jeszcze więcej od poprzedniego zjadliwy. Widać tu już niezdrową konkurencję, która, uderzając w „Dom Gościnny" temsamem uderza i w waszą Organizację. Musi się podtrzymać stanowisko „Domu Gościnnego", dlatego też uważa za odpowiednie umieszczenie oświadczenia, które po odczytaniu C. Z. Z. zaakceptuje przez uchwałę, że jako samodzielna instytucja nie pozwoli nadawać sobie cudzego kierunku.

P. Penkalla podnosi obecny wysoki wymiar podatku obrotowego za rok 1927.

P. prezes Antoniewicz odczytuje list Tow. Restauratorów w Poznaniu w sprawie zwołania wiecu protestacyjnego. W związku z czem uwiadamia, iż Związek w tej sprawie już w Warszawie interwenjował, zaś wiec zwołany będzie z końcem miesiąca po porozumieniu się z Komitetem Międzyzwiązkowym.

P. Penkalla podnosi jeszcze sprawę podatku przemysłowego od wódek monopolowych.

P. Nowak referuje wyzwolenie 2 uczni gastronomicznych w Gnieźnie i dziękuje pp. Gniatczyńskiemu i Prusiewiczowi za przybycie. Sprawa egzaminacyjna uczni jest potrzebną i stawia wniosek, ażeby stworzyć stałą komisję egzaminacyjną. Zapytuje przytem, kto poniesie koszta p. Gniatczyńskiego, który działał w interesie Związku.

P. Prezes Antoniewicz wyjaśnia, że towarzystwo ponosi koszta, później gdy będzie stworzona komisja, to wówczas Związek to załatwi.

P. Penkalla uważa, że Gniezno oraz miejscowe władze restauracyjne powinny ponieść koszta.

P. Muszyński radzi stworzyć komisję egzaminacyjną przez Związek, gdyż towarzystwa nie mają pieniędzy.

P. prezes Antoniewicz zaznacza, że na przyszłem posiedzeniu, kwestję tę będą rozpatrywali.

P. Sibilski uważa egzaminowanie uczni jako błahostkę, gdyż wystarczy ingerencja danego towarzystwa restauratorów.

P. Penkalla porusza sprawę żądania przez władze skarbowe, by w oknach wystawowych była dominująca ilość wódek monopolowych.

P. Penkalla odczytuje 2 pisma i to:

1. Urząd Skarbowy Grudziądz, dnia 20 marca 1928
Podatków i Opłat Skarbowych
w Grudziądzu.

Do Zarządu Tow. Rest. na ręce Pana Kellasa
w m. ul. Wybickiego

W odpowiedzi na pismo z dnia 3. I. 1928 w sprawie 10 proc. dodatku pobieranego przez stołowych wyjaśniam w myśl polecenia Pomorskiej Izby Skarbowej z dnia 23. 3. 1928 L. dz. II-1080/28, że wymieniony dodatek 10 proc. podlega ustawowo opodatkowaniu do podatku przemysłowego od obrotu, ponieważ należy do ceny sprzedawanych towarów, zaś co do potrącenia tego podatku jako kosztów handlowych przy wymiarze podatku dochodowego, to zostanie takowy bezwarunkowo potrącony o ile odnośne przedsiębiorstwo zaksięguje go w swych przychodach, czego dotychczas nie czyniono, zatem i doliczenie kosztów handlowych nie mogło nastąpić.

(—) *Chwiałkowski*, naczelnik Urzędu.

2. Dyrekcja Kolei Państwowych
w Gdańsku. Gdańsk, dnia 4. 5. 1928 r.

Do Zarządu Związku Restauratorów Okr. Pom.
p. Leon Penkalla
w Toruniu.
ul. Reja nr. 8 a.

Na pismo z dnia 14. 4. r. b. donosimy, że ulgi przejazdowe przewidziane w części II rodz. I dział E taryfy osobowej mogą mieć zastosowanie tylko przy przejazdach do miejsc odpustowych, oraz w celach kulturalno-oświatowych, krajoznawczych i sportowych, a nie na walne doroczne zebrania związkowe — wobec czego Dyrekcja Kol. wniosku uwzględnić nie może.

Naczelnik Wydziału Handlowo-Taryfowego
(—) *podpis nieczytelny.*

ad 5. p. prezes Antoniewicz odczytuje porządek obrad Zjazdu w Katowicach. Jeden punkt, który jeszcze chce omówić, to jest sprawa przystąpienia do stanu średniego, gdyż według wywodów p. Borzyma, jedynka ma wielkie wpływy, oparte o stan średni. Zapytuje się zebranych, jakie ma zająć w tej sprawie stanowisko.

P. Gniatczyński stwierdza, że Związek ma być apolityczny, a te towarzystwa mają autonomję.

Uchwała: W myśl wniosku p. Gniatczyńskiego.

P. prezes Antoniewicz prosi o uchwałę wyjazdu do Czarnkowa, na skutek porozumienia się z p. Nowakiem, celem zorganizowania powiatu, jak również na Zjazd okręgu bydgoskiego w Wągrowcu oraz i do Katowic.

Uchwalono w myśl wywodów p. Antoniewicza.

P. Ziętek podnosi sprawę wyjazdu Prezydjum do Wągrowca, czemu sprzeciwia się p. prezes Antoniewicz, uzasadniając, że to jest tylko ponowny Zjazd.

P. Prezes Antoniewicz porusza dwudniowy Zjazd w Gnieźnie i prosi p. Nowaka o bliższe dane.

P. Nowak wyjaśnia, że na drugi dzień możliwe będzie przyjęcie w Wenecji, o ile zamierzone starania dopiszą, i o ile nie odbędzie się to w hotelu Europejskim. Co do tego da jeszcze definitywną odpowiedź.

P. prezes Antoniewicz zaznacza, że na Zjazd przyjeżdża całe Prezydjum Związku z rewizorami kasy.

P. Nowak wnosi o opracowanie regulaminu Zjazdu.

P. Penkalla wnosi zmianę adresu (tytułu) Związku, albowiem obecny jest zbyt długi.

P. prezes Antoniewicz wyjaśnia, że będzie to uwzględnione przy nowym statucie, poczem odczytuje program prac Związku.

P. Penkalla prosi o rozdanie wydrukowanych sprawozdań kasowych na sali posiedzenia Zjazdu Delegatów.

P. Gniatczyński prosi o wydanie zarządzenia, by mówcy wyrażali się zwięźlej.

Na tem zakończono posiedzenie.

(—) R. Antoniewicz, prezes. *(—) Blachaczyk,* gen. sekr.

Przebieg Zjazdu Towarzystw Restauratorów
Okręgu Ostrowskiego w Pleszewie
w dniu 9 maja 1928 r.

Zjazd zagaił prezes Okręgu Ostrowskiego p. Muszyński o godzinie 12, podawszy na wstępie porządek obrad do wiadomości oraz witając przedstawicieli władz, prezesa Centr. Zarządu p. Antoniewicza, delegatów i gości.

Jako następny mówca zabrał głos prezes Tow. Restauratorów p. Marciniak z Pleszewa, który w imieniu Tow. Restauratorów Pleszewskich złożył uczestnikom Zjazdu swoje podziękowanie za przybycie.

Potem zabrał głos z ramienia władz miejscowych zastępca burmistrza p. Kubiak, składając życzenia jaknajpomyślniejszych obrad i owocnej pracy.

Następnie przemawiali: Prezes Związku Cechów p. Malinowski, za Radę Miejską p. Strogierowicz oraz zastępca Firmy Akwawit p. Nowak.

Zkolei zabrał głos prezes Centralnego Zarządu p. Antoniewicz, który wyraził swe ubolewanie z powodu, że miejscowy ks. Proboszcz Niesiołowski, mimo poczynionych próśb, nie raczył odprawić mszy św. na intencję Zjazdu, lecz dokonał tego miejscowy wikarjusz. Wkońcu życzył Zjazdowi, aby wydał jaknajlepszy plon.

Przystąpiono do wyboru Prezydjum Zjazdu.

Na marszałka Zjazdu wybrano prezesa Centr. Zarządu p. Antoniewicza. Do pióra powołano p. Leona Kowalczyka z Ostrowa.

Pan marszałek, przejmując przewodnictwo, podkreśla w swem przemówieniu, że delegaci uważają Zjazd jako prawidłowy i do uchwał prawomocny, z następującym porządkiem obrad:

Następnie p. sekretarz Jankiewicz odczytał nadesłane przez Firmę „Akwawit" oraz „Dom Gościnny" telegramy, życzące Zjazdowi jaknajpomyślniejszych obrad.

Marszałek p. Antoniewicz udziela głosu sekretarzowi Okręgu Ostrowskiego p. Jankiewiczowi celem odczytania przezeń protokółu ze Zjazdu w Krotoszynie.

Na zapytanie p. marszałka, kto protokół ten opracował, odpowiada p. Muszyński, że wykonawcą był skarbnik Okręgowy p. Buchwald z Ostrowa, któremu p. Antoniewicz wyraża swoje uznanie.

Przystąpiono do sprawozdania Zarządu Okręgu Ostrowskiego: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) komisji rewizyjnej.

Prezes Okr. Ostrowskiego, p. Muszyński, zdał w ogólnych zarysach wyczerpująco sprawę z działalności Okręgu Ostrowskiego, prosząc delegatów usilnie, ażeby w swoich Towarzystwach dołożyli starań w kierunku zjednoczenia w gronie swojem kolegów, dotąd do Towarz. Rest. nie należących, gdyż tylko wtenczas będzie można całkowicie cel postawiony osiągnąć, a Związkowi zapewnić należyty rozwój.

Sekretarz Okr. Ostrowskiego p. Jankiewicz zdał sprawę z działalności Okręgu Ostrowskiego.

Skarbnik Okr. Ostr. p. Buchwald zdał wyczerpująco sprawę z działalności swej, przyczem nadmienił, że definitywnego rozliczenia się Okręgu Poznańskiego z Ostrowskim podać nie może, ponieważ ze strony Poznańsk. Centr. Skarbnika oraz Skarbnika Okręgu Poznańskiego nie otrzymał rozliczenia, w czem znowu zawiniły niektóre Towarzystwa poszczególnych Okręgów, nie doręczając obliczeń.

Dalej zaznacza skarbnik, że Towarzystwa, należące do Okręgu Ostrowskiego, pomimo napomnień, nie wpłaciły składek jak np. Krotoszyn i Ostrzeszów

Wobec niepunkualnego płacenia składek oraz mało należących do Okręgu Ostrowskiego gniazd, Okręg jako taki na tych warunkach istnieć nie może

Skarbnik prosi delegatów, ażeby powyższe podali do wiadomości w swoich Towarzystwach, by Towarzystwa składki swoje podwyższyły, przez co zasili się kasę Centralną, gdyż wiadomo, że bez tego zasilku nie może Centralny Związek należycie w obronie naszego zagrożonego Zawodu pracować.

Rozliczenie dochodu i rozchodu

Dochodu był	2 077,50 zł
Rozchodu było	1 648,75 zł
pozostaje	428,75 zł

Pan Pilarczyk w imieniu komisji rewizyjnej podaje do wiadomości, że książki znaleziono w porządku, wobec czego prosi o udzielenie skarbnikowi oraz Zarządowi pokwitowania.

Po sprawozdaniu Zarządu zabiera głos p. marszałek Zjazdu, zapytując, kto zgłasza się do głosu nad sprawozdaniem Zarządu.

Zgłosił się p. Puciata z Pleszewa.

P. marszałek oświadcza, że cieszy się bardzo, iż tak młody Okręg, jakim jest Ostrowski (gdyż co dopiero rok istniejący) może się wykazać tak dodatnim wynikiem, pomimo, że spotykał się z brakiem zrozumienia pracy organizacyjnej ze strony niektórych Towarzystw.

Dalej podkreśla p. marszałek działalność sekretarjatu Okręgu, który pomimo swego krótkiego istnienia pracował nader sprężyście, wreszcie zaznacza, że pomimo trudnych warunków finansowych z jakiemi Towarzystwo walczy, wyszło cało z tych kłopotów. Przypomina również napomnienia Skarbnika Okręgowego, ażeby Towarzystwa, które nie uściły się ze składek, przez co nie spełniły swego koleżeńskiego obowiązku względem zawodu, czemprędzej to uczyniły. Prosi też delegatów, ażeby starali się usunąć usterki i braki w tej dziedzinie w swych Towarzystwach, a wówczas praca nasza wyda pożądany plon.

Po wyczerpaniu dyskusji wnosi p. marszałek o udzielenie Zarządowi pokwitowania, które też jednogłośnie uchwalono.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, prezesem Okręgu Ostrowskiego wybrano ponownie p. Muszyńskiego w dowód jego zasług, jakie położył dla Towarzystwa. Wiceprezesem wybrano również jednogłośnie p. Kwoczerskiego z Kępna. Wyboru na sekretarza Okręgowego p. Jankiewicz z powodu nawału pracy zawodowej nie przyjął, wobec czego wybrano sekretarzem p. Leona Kowalczyka z Ostrowa. Również jednogłośnie wybrano skarbnikiem dotychczasowego p. Buchwalda z Ostrowa, w dowód uznania jego pracy. Na ławników wybrani zostali pp.: Puciata — Pleszew, Hildebrandt — Jarocin, Hołoga — Gostyń i Jagodziński — Gostyń.

Wszystkie wnioski na Zjazd dzielnicowy w Gnieźnie, nad któremi obszernie dyskutowano, zostały przyjęte do wiadomości, przeznaczone na Zjazd gnieźnieński do zatwierdzenia ich prawomocności.

Następnie jednogłośnie uchwalono rezolucję niżej podaną.

Na odbytym Zjeździe Polsko Chrześcijańskiego Związku Towarzystw Restauratorów, właśc. Hoteli i Kawiarń Okręgu Ostrowskiego w dniu 9 maja 1928 r. w Pleszewie uchwalono następującą rezolucję:

Uczestnicy Zjazdu oraz wszyscy przedstawiciele poszczególnych Towarzystw Okręgu apelują do Zarządu Centralnego Związku w Poznaniu, ażeby tenże, mimo wszelkich dotąd wytężonych starań w kierunku zniesienia zakazu sprzedaży napojów alkoholowych w soboty i w dni świąteczne, usiłował wpłynąć na władze miarodajne celem usunięcia tych nawkroś krzywdzących ustaw, które szerokie masy Restauratorów stopniowo i tendencyjnie rujnują.

Wszyscy uczestnicy Zjazdu dzisiejszego stoimy gremjalnie przy boku Centralnego Zarządu w celu najszybszego przeprowadzenia naszych postulatów, ażeby nareszcie skończyły się przeciwko nam wszelkie wyjątkowo stosowane ustawy i przepisy, które byt nasz jako stojących na równi obywateli, z innemi zawodami, utrudniają i przyszłość naszą podkopują, pomimo że właśnie zawód restauratorski ponosi największe ciężary w formie podatków na Skarb Państwa Polskiego.

W wolnych głosach zgłosili się pp.: Kościelak — Ostrów, Hildebrandt — Jarocin, Hołoga — Gostyń, Kwoczewski — Kępno, Marciniak — Pleszew i Buchwald — Ostrów.

W obszernej dyskusji jaka się przy tej sposobności rozwinęła, odpowiedzi udzielał p. Prezes Centr. Związku Antoniewicz.

Zjazd zamknął p. prezes Muszyński o godz. 3,20 po południu, dziękując p. Prezesowi Centr. Związku, delegatom oraz gościom za miłe przybycie oraz za rzeczowe obrady.

Następnie udano się na wspólny obiad do Hotelu Wiktorja, przyczem wygłoszono różne toasty, między innemi także na cześć Najprzewielb. Ks. arcybiskupa dr. Hlonda.

Skarbnik Pleszewskiego Tow. Restauratorów podnosi, ażeby także o najbiedniejszych miasta nie zapomnieć i to przez złożenie dobrowolnych datków pieniężnych, czego zebrani nie odmówili.

Po obiedzie zwiedzono młyny Pleszewskie, które wywołały na zwiedzających niezwykłe wrażenie.

Następnie udano się do Strzelnicy na wspólną kawę, a stamtąd na skromną zabawę taneczną do lokalu p. Marciniaka, prezesa Pleszewskiego Tow. Rest., gdzie się bawiono do późnego wieczora.

Ostrów 28. 5. 28.

J. Kowalczyk, sekr.

Protokół oficjalny

ze Zjazdu Okręgu Poznańskiego we Wrześni.

Dnia 30 kwietnia 1928 r. o godzinie 12 w południe po odprawieniu mszy św., odbył się Zjazd Okręgu Poznańskiego w hotelu „Bristol" we Wrześni.

Zjazd zagaił i otworzył prezes okręgowy, p. Bolesław Nowak z Gniezna, witając zgromadzonych, a w szczególności p. R. Antoniewicza, przedstawiciela „Domu Gościnnego" p. Dr. Winiarskiego oraz przedstawicieli władz.

Pan Kaczmarek, prezes Towarzystwa, imieniem kolegów z Wrześni wita zgromadzonych gości i delegatów, życząc owocnych obrad i wyraża radość na widok biorących udział w Zjeździe pp. delegatów.

Ponadto w jędrnych słowach gratulował Zjazdowi przedstawiciel Tow. Akc. Akwawit p. Tadeusz Łaszczewski.

Zgromadzeni, na wniosek p. Nowaka, powołują przez aklamację na przewodniczącego p. Antoniewicza, prezesa Związku, który dziękując za wybór zaprasza do stołu prezydjalnego: pp. Jana Osińskiego z Gniezna na trzymającego pióro, zaś na ławników: pp. Ziętka i Malága z Poznania, na czem punkt I i II obrad wyczerpano.

Odczytany porządek obrad Zjazd aprobował, poczem przewodniczący podaje do wiadomości obradu-

jących treść nadesłanych gratulacyj: od p. burmistrza m. Wrześni, posła Milczyńskiego, im. Zarządu browaru Huggera Marciniaka z Buku, ks. Dziekana Fierka i Stefana Golczą.

Zkolei odczytano listę prezencyjną, z której wynika, że w Zjeździe biorą udział reprezentowane przez delegatów miasta: Buk — 1, Gniezno —2, Nowy Tomyśl — 1, Oborniki — 1, Poznań — 3, Rawicz — 1, Środa — 2, Szamotuły — 2, Września — 2 i Leszno 1.

Stwierdzono natomiast nieobecność delegatów: z Grodziska, Kościana, Lwówka, Pniew, Rogoźna, Śmigla, Śremu, Wolsztyna, Wronek i Zbąszynia.

Punkt IV obrad.

Przewodniczący udziela głosu p. Dr. M. Winiarskiemu, który mówi na temat: „Sytuacja restauratora polskiego na forum międzynarodowem w Paryżu".

Referent ilustruje zgromadzonym dotychczasowe zmagania się restauratorów, wyłuszczył nieznośne stosunki i krzywdy ostatnich lat, podniósł znaczenie Związku w sprawie obrony słusznych postulatów, zwracając szczególną uwagę na mający się odbyć Zjazd Międzynarodowy w listopadzie r. b. w Paryżu, gdzie Związek winien być reprezentowany przez delegację.

Referent wyraża nadzieję, że sprawą tą zajmie się niewątpliwie wszechpolski Zjazd w Katowicach.

Zjazd wyraził p. Dr. Winiarskiemu swe uznanie za opracowany referat, prosząc o zamieszczenie tegoż na łamach „Domu Gościnnego".

Punkt V

przewiduje sprawozdanie Zarządu.

Prezes p. Nowak, referując działalność Tow. uplastycznia rozwój systematyczny, co zawdzięcza się harmonijnej współpracy wszystkich pp. prezesów i wyraża pogląd, że drobne usterki, zresztą napotykane wszędzie — dadzą się usunąć.

Pan Jaszyk, sekretarz Okręgowy, w swem sprawozdaniu zaznajamia Zjazd z ilością odbytych posiedzeń Zarządu, dowodzi, że praca z Towarzystwami z roku na rok polepsza się tak, że obecnie uważa się za normalną.

Pan Sikora, skarbnik Okręgu, przedstawia Zjazdowi cyfrowe dane za czas od 1. 5. 27 do 30. 4. 28, ujawniając w dochodzie zł 4 557,05, w rozchodzie zł 4 078,75, pozostałość w kasie zł 478,30, pozostałość w banku zł 300,00, ogółem w gotowiźnie zł 778,30.

Ponadto cytuje wpływy składek członków, które opublikowane zostały w nr. 8 „Domu Gościnnego".

Komisja rewizyjna w składzie pp. Pilińskiego i Gniatczyńskiego z Poznania stwierdziła zgodność przedstawionych rachunków i bilansu, prosząc Zjazd o udzielenie absolutorjum Zarządowi, co też zgromadzeni uczynili.

Punkt VI.

wybór Zarządu na następny 2-letni okres.

Przewodniczący w dowód uznania pracy całego Zarządu proponuje zgromadzonym wybór wszystkich obecnych członków przez aklamację, na co Zjazd godzi się jednogłośnie.

Zatem Zarząd przedstawia się w składzie: pp. prezesa Bolesława Nowaka z Gniezna, wiceprezesa p. Józefa Różyckiego z Gniezna, sekretarza p. Maksymiljana Jaszyka z Poznania, skarbnika p. Franciszka Sikory z Poznania, ławnicy: pp. Franciszek Kasprzak z Poznania i p. Marciniak z Buku, rewizorzy kasy: pp. Piliński, Poznań i Skoroszewski, Buk.

Punkt VII. wnioski:

1) Towarzystwo w Lesznie stawia wniosek o zmianę rozporządzenia tyczącego się podatku obrotowego od butelkowej sprzedaży monopolowych wyrobów wódczanych,

2) prezes p. Nowak zgłasza wnioski:

a) uregulowanie sprawy przyznanych przez Monopol 10% na obsługę przy wyrobach tytoniowych,
b) niewypłacanie pomocnikom gastronomicznym przy przyjmowaniu do pracy 2 zł (za wypomóżkę),
c) zunifikowanie nazw restauracyj z prawem wyszynku,
d) zwołać jaknajrychlej Zjazd właśc. hoteli na Polskę Zachodnią,
e) uregulowanie ze Związkiem Pomocników Gastronomicznych sprawy wyszkolenia uczni gastronomicznych,
f) rozszerzenie urzędowania sekretarjatu Związku w Poznaniu na godziny popołudniowe.

Zjazd uchwalił powyższe wnioski przyjąć i przedłożyć na Zjeździe w Gnieźnie.

Na zakończenie obrad, prezes Nowak złożył wyrazy podzięki p. przewodniczącemu za sprawne prowadzenie obrad, zaś Dr. Winiarskiemu za treściwy referat i współpracę, w następstwie czego zebrani wnieśli na jego cześć okrzyki „Niech żyje".

O godzinie 3-ciej przewodniczący solwował zebranie. *Jan Osiński*, sekretarz Zjazdu.

Września, dnia 30. 4. 1928 r.

Sprawozdanie skarbnika Okręgu Bydgoskiego

za czas od 12 maja 1927 r. do 15 maja 1928 r.

Nawiązując do przeczytanego zestawienia finansowego naszego Okręgu, wypada mi zaznaczyć, że dochody w roku sprawozdawczym, cyfrowo nie dosięgają liczby roku ubiegłego, a to z powodu, że 6 towarzystw w Okręgu nie uiściło składek Związkowych.

Stan porównawczy w cyfrach przedstawia się następująco:

Dochód w roku sprawozdawcz. wynosi	zł. 3973,—
zaś w roku ubiegłym	„ 4256,20
czyli mniej zł.	283,20
Do kasy Centr. wpłacono w roku sprawozdawczym	„ 2872,50
zaś w roku ubiegłym	„ 2969,—
czyli mniej zł.	96,50
Do kasy okręgowej przypada w roku sprawozdawczym	„ 995,50
w roku ubiegłym	„ 1220,20
czyli mniej zł.	224,70
Rozchód wynosił w roku sprawozdaw.	„ 906,70
w roku ubiegłym	„ 1319,76
czyli mniej zł.	413,06

Że składkami zalegają następujące Towarzystwa:

1) Szubin za IV/27 i I/28	zł. 144,—		
2) Strzelno za IV/27 i I/28	„ 80,—		
3) Wągrówiec za III, IV/27 i I/28	„ 138,—		
4) Mogilno za III, IV/27 i I/28	„ 120,—		
5) Kruszwica za III, IV/27 i I/28	„ 48,—		
6) Żnin za III, IV/27 i I/28	„ 98,—	628,—	

Powyższą sumę należy dzielić:

a) dla Centr. Kasy Poznań	zł.	471,—
b) dla Kasy Okręgowej	„	157,—

Uwzględniając zaległości na rzecz Związku i Okręgu ze strony Tow., gdyby na czas były wpłynęły, zwiększyłby się ogólny dochód o 628,— zł dla Centr. Kasy Poznań o zł. 471,— i dla Kasy Okręgowej o zł. 157,—, czyli przewyższałby w cyfrach rok ubiegły.

Reasumując poszczególne punkty powyższego sprawozdania, wypada mi zaznaczyć, że stan kasowy nie mogę uważać za uporządkowany z powodu niedysproporcji niektórych skarbników Towarzystw, a które powodują trudności w punktualnem rozliczaniu się z Centr. Kasą w Poznaniu i utrudniają pracę skarbnikowi Okręgu naszego. Warunki materjalne są wszędzie jednakowo trudne. O ile przeważna część skarbników Towarzystw naszego Okręgu umiała punktualnie zobowiązania Towarzystwa uiścić, za co im z tego miejsca należy się pełne uznanie, to najlepszy dowód, że mimo trudnego położenia gospodarczego przy dobrej chęci i oddaniu się sprawie organizacji zawodowej jest możliwe swe zobowiązania na czas wypełnić.

Uwzględniając konieczności podtrzymania na wysokim poziomie kasowości naszego Okręgu, odnoszę się z apelem do pp. skarbników, którzy zalegają z składkami, ażeby zaległości odwrotnie przesłali do kasy okręgowej, zaś w roku przyszłym przekazywali należności terminowo.

(—) L. Piątkowski,
Skarbnik Okręgu Bydgoskiego.

Zestawienie dochodu i rozchodu kasy Związku Okręgu Bydgoskiego Tow. Restauratorów, wł. Hoteli i Kawiarń z siedzibą w Bydgoszczy za czas od 14 lutego do 15 maja 1928 r.

A. Dochód

Stan Kasy			zł. 742.89
Zapłacone składki od Towarzystw:			
1) Bydgoszcz za I kwartał 28.	zł. 352.—		
2) Kruszwica za IV kwartał 27.	zł. 48.—		
3) Nakło za I kwartał 28.	zł. 142.—		
4) Chodzież za I kwartał 28.	zł. 27.—		
5) Inowrocław za I kwartał 28.	zł. 140.—	zł. 709.—	
razem			zł. 1451.89

B. Rozchód:

Składki do Centr. Kasy Poznań			
za IV kwartał 27.	zł. 682.50		
za I kwartał 28.	426.—	zł. 1108.50	
Koszty podróży delegatów	zł. 15.—		
Portorja, abonament restauratora rozmowy telef. etc.	zł. 20.20	zł. 1143.70	
Saldo			zł. 308.19

Nakło, dnia 15 maja 1928 r.

(—) L. Piątkowski,
Skarbnik Okręgu Bydgoskiego.

Zestawienia dochodu Kasy Okręgu Bydgoskiego Tow. Restauratorów, wł. Hoteli i Kawiarń z siedzibą w Bydgoszczy za czas od 12 maja 1927 do 14 lutego 1928 r.

A. Dochód:

Stan Kasy. Zapłacone składki od Towarzystw:

Nakło	za	II/27	zł. 146.—		24.39
„	„	III/27	„ 156.—		
„	„	IV/27	„ 148.—	450.—	
Mogilno	„	II/27	„ 120.—		
„	„	III/27	„ 120.—		
„	„	IV/27	„ 120.—	360.—	
Inowrocław	„	II/27	„ 160.—		
„	„	III/27	„ 150.—		
„	„	IV/27	„ 160.—	470.—	
Strzelno	„	II/27	„ 40.—		
„	„	III/27	„ 40.—		
„	„	IV/27	„ —.—	80.—	
Chodzież	„	II/27	„ 28.—		
„	„	III/27	„ 27.—		
„	„	IV/27	„ 27.—	82.—	
Bydgoszcz	„	II/27	„ 400.—		
„	„	III/27	„ 374.—		
„	„	IV/27	„ 358.—	1132.—	
Szubin	„	I i II/27	„ 144.—		
„	„	III/27	„ 72.—		
„	„	IV/27	„ —.—	216.—	
Wągrówiec	„	I/27	„ 46.—		
„	„	II/27	„ 46.—		
„	„	III/27	„ —.—		
„	„	IV/27	„ —.—	92.—	
Żnin	„	II/27	„ 90.—		
„	„	III/27	„ 98.—		
„	„	IV/27	„ 98.—	286.—	
Kruszwica	„	II/27	„ 48.—		
„	„	III/27	„ 48.—		
„	„	IV/27	„ —.—	96.—	3 264,—
			razem zł		3 288.39

B. Rozchód:

Składki do Centr. Kasy Poznańskiej

za	II/27	zł. 880.50		
„	III/27	„ 70.50		
„	IV/27	„ 813.—	1764.—	
Koszty podróży delegatów			653.50	
Wydatki z powodu śmierci śp. Bawarskiego			101.50	
Portorja, abonament restauratora etc.			26.20	2 545.50
Saldo				742.89

Nakło, dnia 14 lutego 1928 r.

(—) L. Piątkowski,
skarbnik Okręgu Bydgoskiego.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU

POKWITOWANIA SKŁADEK.

Do Kasy Centralnego Zarządu Związku wpłynęły następujące składki, wpłacone przez skarbnika okręgowego w Bydgoszczy p. Piątkowskiego:

Poz. 50. Bydgoszcz 176 członków za I kw. 1928	264.— zł.
poz. 51. Nakło 71 członków za I kw. 1928	106.50 zł.
poz. 52. Chodzież 13 członków za I kw. 1928	19.50 zł.
poz. 53. Kruszwica 24 członków za IV kw. 1927	36.— zł.
Razem	426.— zł.

Okręg Pomorski, skarbnik J. Gośliński:

poz. 46. Działdowo 17 członków za I kw. 1928	25.50 zł.
poz. 47. Wejherowo 54 członków za I kw. 1928	81.— zł.
Razem	106.50 zł.
poz. 48. Puck 15 członków za I kw. 1928	33.75 zł.
poz. 49. Kartuzy 55 członków za I kw. 1928	90.— zł.
Razem	123.75 zł.

*

Do Kasy Centralnego Zarządu Związku wpłynęły następujące składki, wpłacone przez skarbnika Okręgu Poznańskiego p. Sikorę:

poz. 58. za Tow. Rest. Szamotuły a conto 1927 r. od 30 członków (90)	67.50 zł.
poz. 59. za Tow. Rest. Oborniki za II kwartał 1928 roku od 35 członków (70.—)	52.50 zł.
poz. 60. za Tow. Rest. Wolsztyn za I kwartał od 60 członków (119.60)	89.70 zł.
Razem	209.70 zł.
poz. 61. za Tow. Rest. Czarnków za czerwiec 1928 r. od 16 członków (zł. 13.40)	10.05 zł.
poz. 62. za Tow. Rest. Poznań za I kwartał 1928 r. od 150 członków (zł. 300.—)	225.— zł.
poz. 63. za Tow. Rest. Szamotuły za rok 1927 i I kwartał 1928 r. od 30 członków (101.— zł.)	78.75 zł.
Razem	313.80 zł.

Przez skarbnika Okręgu Pomorskiego p. Goślińskiego:

poz. 56. za Tow. Rest. Grudziądz	45.— zł.

(—) St. Orczykowski, Generalny Skarbnik.

Gdyby zachodziła jaka nieścisłość w pokwitowaniu, należy reklamację zgłosić do prezesa Związku p. R. Antoniewicza, Poznań, Wielkie Garbary 27. II, celem zbadania kwestji.

(—) R. Antoniewicz.

KOMUNIKAT NR. 108/28.

Listy płatników podatku przemysłowego.

Magistrat m. Poznania zawiadamia płatników podatku przemysłowego, że stosownie do art. 80 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15. 7. 1925 wyłożono imienne listy płatników podatku przemysłowego za rok 1927 do publicznego wglądu.

Listy te przejrzeć można od dnia 4 maja 1928 r. w pokoju 4 biura podatkowego przy ul. Nowej 10.

L. dz: VIII/1 476/28. (—) Kultys.

KOMUNIKAT NR. 109/28.

Ceny energji elektrycznej.

Zgodnie z uchwałą Magistratu m. Poznania z dnia 24 kwietnia 1928 r., zatwierdzone uchwałą Rady Miejskiej z dnia 9 maja 1928 r., ceny za energję elektryczną w obrębie miasta wynoszą przy rachunkach wystawionych po 11 maja 1928 r. za 1 kilowatgodzinę

dla oświetlenia 60 gr.,
dla silników 33 gr.

Za oświetlenie schodowe za każdą lampę do 32 świec (40 watów) 4.— zł kwartalnie.

Elektrownia Miejska w Poznaniu.

SPRAWOZDANIA OBWODÓW I TOWARZYSTW

PROTOKÓŁ

z posiedzenia na nowo konstytuującego się Towarzystwa Restauratorów na powiat czarnkowski, odbytego w dniu 12 maja 1928 r. o godzinie 12-tej w lokalu kol. Grodzkiego w Czarnkowie, Hotel Dworcowy.

Na powyższe posiedzenie przybyło 14 restauratorów.

Posiedzenie zagaił kol. Gunter z Gulcza, witając prezesa Centralnego Zarządu Związku, p. Antoniewicza z Poznania i przybyłych kolegów.

Po zagajeniu odczytano następujący porządek obrad:

1. Zagajenie (które już nastąpiło).
2. Wybór prezydjum dzisiejszego zebrania.
3. Referat p. prezesa Centralnego Związku.
4. Cel założenia Towarzystwa Restauratorów na powiat Czarnków.
5. Przyjęcie członków.
6. Uchwalenie wpisowego i składek miesięcznych.
7. Przystąpienie do Związku.
8. Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
9. Wolne głosy i zamknięcie.

Pkt. 2. Do prezydjum przez aklamację na przewodniczącego wybrano p. Guntera z Gulcza, na sekretarza p. Krausego Łucjana z Czarnkowa, na ławników kol. Wagnera z Wałkowic i kol. Jankiego z Mikołajewa.

Pkt. 3. Kol. przewodniczący p. Gunter zagaja zebranie i udziela głosu prezesowi Centralnego Zarządu Związku, p. Antoniewiczowi z Poznania, który w swoim obszernym referacie podał cel Związku Restauratorów i dążenia tegoż do polepszenia bytu restauratorów, którym przez niesprawiedliwą redukcję ma być odebranych do 35 proc. koncesyj. Po wygłoszonym referacie wniósł p. Antoniewicz toast na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Pkt. 4. Po dłuższej dyskusji uchwalono jednogłośnie założenie Towarzystwa Restauratorów powiatu Czarnkowskiego z siedzibą w Czarnkowie.

Pkt. 5. Na członków zapisało się 15 osób.

Pkt. 6. Po dłuższej dyskusji uchwalono jednogłośnie wysokość wstępnego na 5 złotych i składki miesięczne po 2 złote od członka.

Pkt. 7. Członkowie tegoż Towarzystwa uchwalili jednogłośnie przystąpienie Towarzystwa Restauratorów na powiat Czarnków do Centralnego Związku w Poznaniu.

Pkt. 8. Przystąpiono do wyboru Zarządu. Przez aklamację wybrano kol. Łucjana Krauzego z Czarnkowa prezesem, kol. Jakuba Guntera z Gulcza, zastępcą prezesa, kol. Maksymiljana Surmę z Czarnkowa sekretarzem, funkcję skarbnika powierzono prezesowi kol. Łucjanowi Krauzemu. Na rewizora kasy został wybrany kol. Franciszek Grodzki z Czarnkowa. Na ławników wybrano: kol. Kmiecika z Dębego, Włodzimierza Bilickiego z Gębic, Wagnera Leona z Walkowic i Jankiego Franciszka z Mikołajewa.

Pkt. 9. Wolne głosy i wnioski bez uchwał. Członkowie tutejszego Związku wnoszą prośbę do p. prezesa Antoniewicza o interwenjowanie u władz kompetentnych celem zredukowania, wzgl. zniżenia podatku obrotowego; podniesienia bonifikacji od wódek monopolowych, również przez magazyny Państwowego Monopolu Spirytusowego.

Po wyczerpaniu porządku obrad złożył p. prezes Antoniewicz podziękowanie inspektorowi urzędu kontroli skarbowej w Czarnkowie, p. Kronhelmowi za łaskawe przybycie i wysłuchanie bolączek tutejszych restauratorów. Na tem zakończono obrady.

(—) Gunter, przew. (—) Krause, sekr.

Czy rządzimy się praktycznie i ekonomicznie?

Słyszymy od szeregu lat narzekania, i poniekąd słuszne, o braku ekonomji w zakładach gastronomicznych.

Pomimo usterek zawodowych, pomimo wszystkiego, nie umiemy czy nie chcemy wniknąć w sedno sprawy, a tem jest rozrzucanie produktów spożywczych bez najmniejszego celu i racjonalnego spieniężenia. Każdy grosz, nieoględnie i nieumiejętnie wydany, odbija się na całokształcie rynku spożywczego, a co zatem idzie — podnosi się i drożyzna na te artykuły. Każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej obowiązany jest przyjść rządowi z pomocą w celach zwalczania drożyzny. Jeżeli zważymy, że my Polacy żyjemy ponad stan i jeżeli nieoględnie i nieekonomicznie prowadzimy zakłady nasze, to do ust ciśnie się nam odpowiedź, że jesteśmy złodziejami własnego grosza. Musimy z ręką na sercu przyznać się do tego marnotrawstwa i nieumiejętnego zużytkowania artykułów spożywczych. Niejeden z czytelników zdziwi się zapewne, z jakiej racji pozwalam sobie nas samych tak szkalować i to publicznie. Rzeczą nieodzowną każdego obywatela jest wysłuchać, a potem krytykować, bo krytykować bez uzasadnienia, tylko po to aby krytykować, jest rzeczą absolutnie w naszem gronie niedopuszczalną. Krytyka rzeczowa i uzasadniona przynosi owoce pożądane, a zatem krytyka twórcza jest nam potrzebną. Musimy nasampierw rozpatrzeć, co czem właściwie mamy krytykować, potem krytykę uzasadnić, obliczyć kontra i dodatnie argumenty krytyki, a wkońcu krytykę zbadaną odrzucić albo ją wcielić w życie. Ażeby swą krytykę oświetlić i uzasadnić, muszę przedewszystkiem zdradzić czytelnikowi, że kwestja, o której piszę, leży całemu społeczeństwu na sercu i kieszeni. Jeżeli w dzisiejszych czasach drożyzny nie będziemy wynajdywali sposobów na ograniczenie spożycia przez naszych konsumentów, przez racjonalną gospodarkę nas samych, a tą jest umiejętne przygotowywanie i racjonalne układanie naszych jadłospisów, a tem samem przyzwyczajanie naszych konsumentów do racjonalnego odżywiania się w zakładach gastronomicznych. Patrząc na nasze jadłospisy i na nasze prowadzenie zakładu, sami przyznać musimy, że są one przesycone ogromem potraw i ich liczebnością. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że zachodni obywatele umiejętniej potrafią zastosować się do rynku zbytu i konsumcji — to wynika z tego, że ogół przedsiębiorców ma opracowany schemat jadłospisów, a jego konsumenci od maleńkości przywykli do tego porządku rzeczy. Naprzykład nasze jadłospisy są niepraktyczne, gdyż nie wydajemy potraw, racjonalnie ujętych w jadłospis, a tem samem i racjonalna gospodarka produktami nie jest ujęta schematowo. — Metrowej długości jadłospisy zmuszają przedsiębiorców do trzymania wszystkich produktów, które niejednokrotnie, z powodu, że ich konsumenci nie żądają, ulegają zepsuciu lub też spotrzebowane są niżej kosztu, przez co tracimy wielkie kapitały i marnujemy swe oszczędności, wywołując tem samem drożyznę, a to wszystko dzieje się z powodu naszej nieoględności.

Przypatrzmy się pracy kuchmistrza w kuchni, któremu zamówią 30 różnorodnych potraw à la carte, potrawy te muszą być szybko wykonane. Powstaje pytanie, czy kuchmistrz jest w stanie w gorączkowej pracy oszczędzać prowizję?

Odpowiedź jedna — nie! Gdyż kuchmistrz, bojąc się stracić posadę, absolutnie nie zwraca uwagi na ekonomję i stara się oddać jaknajszybciej zamówioną potrawę.

Badając warsztaty pracy, można stwierdzić w każdym zakładzie moc odpadków od potraw „à la carte", które na drugi dzień albo nieodpowiednio się przerabia albo też przesyca się niemi zupy i sosy. Niejednokrotnie słyszeć się daje, że zupa lub rosół bywa w restauracjach bez smaku i niedobry. Słusznie też konsumenci narzekają, gdyż jeżeli weźmiemy pod uwagę, że zupy zaprawiamy na rosołach wygotowanych na kościach i jarzynach, a rosoły przesycamy różnemi mięsiwami i żyłami, przez co wytwarzamy nie zupę, sos lub rosół, a klej, to zrozumiemy, że potrawa nie może mieć właściwego smaku, jaką ma np. w domu prywatnym.

Wychodząc z założenia, że każdy kupiec oblicza swe procenty zarobkowe i kalkuluje je w towar, to jedynie przedsiębiorca tego nie może uczynić. Największe zakłady, przy najwyższych cenach, nie zarabiają więcej niż 15%. Dzieje się to dlatego, że my nie umiemy zastosować systemu podawania potraw i liczymy tylko na wydajność, nigdy zaś na ekonomję, przez co wyrządzamy sobie sami wielką krzywdę.

Samorzutnie ciśnie się na usta pytanie, co czynić? Otóż nasampierw trzeba nasze zakłady podporządkować do następujących spraw:

1. Ustalenie potraw na śniadania, obiady i kolacje.
2. Poza cennikiem, wymienionym w jadłospisie, konsument nie powinien otrzymać potrawy innej.

Te dwa punkty są zasadniczą zmianą naszych dotychczasowych cenników; przez to bowiem zmniejszymy koszty potraw i wejdziemy na tory ekonomji. Niejeden z właścicieli powie, że projekt ten jest utopijnym i że od tego jest zakład, ażeby w nim konsument otrzymał to, czego żąda. A jednak na zachodzie podaje się potrawy według schematów i poza niemi nie

otrzyma konsument innej. Coprawda na zachodzie są zakłady różnorodne. Nasze zakłady zaś są według jednego schematu i wszyscy od małego do dużego gospodarzymy według jednego stylu i dlatego zakłady nasze muszą zmienić dotychczasową taktykę. Odróżnić musimy restauracje od kabaretu i dancingu, a wprowadzić zakłady oparte na zasadach nowych. Kupiec zagraniczny oblicza wydajność i koszt potrawy, my zaś sami nigdy nad tą kwestją nie zastanawialiśmy się i od szeregu lat zapatrujemy się na innych i ich naśladujemy. Własnej kalkulacji nie mamy i zasad racjonalnej gospodarki wprowadzić nie chcemy.

Mimo woli i ciągłych braków finansowych nie badamy zła, które utrudnia nam byt. Ekonomja jest nam absolutnie nieznana. Czas z tem skończyć! Musimy wejść na nowe tory racjonalnej gospodarki i ekonomicznego prowadzenia przedsiębiorstw.

W. Bawarski.

Przepisy o umowie.

Rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, wydane jako dekret z dnia 16 marca (Dz. Ustaw Rz. P. nr. 35) w zawartych 68 artykułach określa warunki umowy o pracę pracownika.

Wprowadzenie przepisów jednolitych we wspomnianej sprawie jest tedy dla robotników korzystne i pod tym względem skutki rozporządzenia są dodatnie.

Samo pojęcie „robotnika" nie jest przez rozporządzenie zdefinjowane.

W praktyce trzeba będzie tedy interpretować te przepisy przez ustalenie, kto jest pracownikiem w myśl ustaw już obowiązujących i dotyczących pracowników, a kto będzie uważany w myśl umowy o pracę robotnika. Zapewne niejednokrotnie nasuwać się będą liczne trudności, tembardziej, że ustawy, dotyczące pracowników, również nie zawierają definicji tego pojęcia, a jedynie wymieniają te kategorje pracowników, których dane przepisy dotyczą.

Znaczyłoby to, że w pojęciu rządowem „pracownik" i „robotnik", są to dwie odrębne kategorje ludzi pracy. A że tak nie jest w rzeczywistości, zaraz to udowodnię.

W pojęciu ludzi istnieją dwa ważne punkty, które zowią się „praca" i „robota" i od tychże wychodzi słowo „praca" (pracownik), „robota" (robotnik). Jaka jest jednakowoż różnica w słowach „praca", „robota"? Uważam, że kardynalnych różnic niema, gdyż słowo robotnik, wywodzące się od rosyjskiego narzecza „rabotnik", z biegiem czasu przyswoiło się u nas i dlatego wszyscy niemal, którzy spełniają lub wykonywują swe zajęcie (pracę), są nie robotnikami, lecz pracownikami. Może być mowa o pracowniku umysłowym i fizycznym, czego absolutnie nie tłumaczą owe dwa dekrety.

Nieodzowną zatem byłoby rzeczą wyjaśnienie rządowe tego pojęcia co do pracowników i robotników.

Częstokroć zdaje nam się, że wychodzące dekrety socjalne dają nam dużo korzyści, jeśli chodzi o rozstrzygnięcie zawiłych i sprzecznych poglądów, czy to przez przedsiębiorców, czy to przez pracowników. Że tak nie jest, pokazuje życie dzisiejsze. Pokazuje ono, że im więcej przepisów, tem więcej obchodzenia, lub złego interpretowania tychże. Najlepszym przepisem w zakładach gastronomicznych, jest wspólna praca i wspólny wysiłek w kierunku podniesienia zawodu i wydajności pracy (roboty). Każdą ustawę można obejść i inaczej ją komentować, w zasadzie niema różnic zdania, tylko różnice słów, które nieraz grają decydującą rolę przy rozstrzyganiu zatargów.

Dzisiejszy restaurator powinien być jurystą i znawcą praw, ażeby mógł te wszystkie ustawy zapamiętać, a zwłaszcza słowa takie, jak „pracownik", „robotnik", „rzemieślnik", gdyż te trzy grupy według dekretów zatrudnia przedsiębiorca gastronomiczny.

Konia z rzędem daję temu, kto rozstrzygnie, jaka jest różnica pomiędzy temi magicznemi słowami.

Kuchmistrzostwo zaliczone jest do rzemiosła, toż samo i cukiernictwo, a znów kelnerzy do robotników fizycznych, zaś bufetowy (ekspedjenci) do pracowników umysłowych. Wiadomo zaś, że największym pracownikiem umysłowym bywa kelner, za nim idzie kuchmistrz, a dopiero na końcu idzie bufetowiec (ekspedjent), gdyż w rzeczy samej spełniający kelner pracuje fizycznie i umysłowo więcej od innych w naszych zakładach.

Wartoby poprosić miarodajne czynniki o rozstrzygniecie tej łamigłówki.

W. B.

MISCELLANEA

JAK POWSTAŁA GRA W BILARD?

Nieznaną jest ogólnie rzeczą, skąd się wzięła tak szeroko rozpowszechniona dzisiaj gra w bilard.

Według podania, wynalazcą miał być Anglik, niejaki Bill Kew, który prowadził lombard. Codziennie wieczorem po zamknięciu sklepu bawił się na stole pokrytym suknem, trzema kulami, które za dnia były wywieszone nad drzwiami, jako szyld. Do popychania zaś używał drewnianego łokcia. Łokieć znaczy po angielsku „yard". Od imienia wynalazcy i łokcia przyjęła się nazwa gry, która rychło się rozpowszechniła, a nawet u wielu przeszła w namiętność. Marja Stuart w 1587 r., w przeddzień jej egzekucji, napisała w liście skargę na swego dozorcę więziennego, że kazał jej zabrać z sali stół bilardowy. We Francji rozpowszechnił bilard Ludwik XIV.

W Polsce wprowadzono tę grę z początkiem 19 wieku.

KĄCIK KULINARNY

GALARETA MALINOWA.

Dwie szklanki malin jakiegokolwiek gatunku, byle dojrzałych, i jedną szklankę porzeczek wsypać w rondel mosiężny, przesypując trzema szklankami cukru miałkiego, czyli na szklankę owocu brać szklankę cukru i, nie mieszając, ani się dotykając łyżką, wstawić na bardzo mocny ogień; nie potrząsać nawet rondlem, aby galareta nie była mętną. Gdy się tylko zagotuje mocno, zestawić z ognia i zszumować; czynność tę powtórzyć trzy razy. Mieć przygotowane bardzo gęste sito, przez które przelać galaretę, i naraz nalewać w słoiczki, lampkami zwane — będzie śliczna, smaczna i czystego koloru. Gąszcz pozostały przecisnąć rękami przez bardzo rzadkie sito, póki ciepły, bo później ciężko przechodzi, dołożyć trochę cukru, próbując do smaku na słodycz i przesmażyć na marmoladę do mazurków wielkanocnych, ciast lub też naleśników.

Z życia spółek akcyjnych

WALNE ZEBRANIA.

Pierwsza Krajowa Hurtownia Win i Spirytualij „Maurycy Seydel i Ska.", w Warszawie — 21 czerwca r. b. o godz. 5-tej po poł. w lokalu Zarządu, Senatorska 36.

Tow. Akc. Budowy i Prowadzenia Hotelów w Warszawie — 3 lipca r. b. o godzinie 12 w poł. w gmachu hotelu „Bristol", w biurze Zarządu w Warszawie.

Z ŻYCIA PLACÓWEK
PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH

„HABERBUSCH I SCHIELE", ZJEDNOCZONE BROWARY WARSZAWSKIE, Sp. Akc.

W dniu 23 maja 1928 r. odbyło się walne zgromadzenie akcjonariuszów Spółki Akcyjnej Zjednoczone Browary Warszawskie p. f. Haberbusch i Schiele w Warszawie, Krochmalna 59. Zebrani jednogłośnie przyjęli sprawozdanie Zarządu, bilans i rachunek „Strat i Zysków" za 1927 r., oraz akceptowali przedstawiony podział zysków. Spółka Akcyjna rozwija się bardzo dobrze, pomimo dużej konkurencji, zawdzięczając to umiejętnemu prowadzeniu interesów przez obecne władze Spółki i znakomitym wyrobom, powszechnie znanym w kraju.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że zysk brutto, osiągnięty w r. 1927 r. wyniósł zł. 3 738 984.01, z czego przeznaczono na kapitały zapasowy, rezerwowy i amortyzacyjny zł. 1 355 336.60 gr., na dywidendę od akcyj 15 proc. w sumie zł. 900 000, na tantjemę dla Rady, Zarządu i pracowników, zastrzeżoną w ustawie Spółki zł. 813 120, oraz na podatek dochodowy zł. 698 000.

Kapitały obecne Spółki po przeszacowaniu, dokonanem 1 stycznia 1925 r. wynoszą: kapitał zakładowy 60 000 sztuk akcyj po zł. 100.— wynosi zł. 6 000 000, kapitały zapasowy, rezerwowy i inwestycyjny zł. 4 104 722.35, oraz kapitał umorzenia zł. 2 917 011.15 gr. Walne Zgromadzenie, przychylając się do wniosku Zarządu i mając na uwadze interes akcjonarjuszy, uchwaliło przeszacować majątek Spółki, w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 marca 1928 r. i podnieść kapitał zakładowy do zł. 12 000 000, wskutek czego akcjonarjusze otrzymają dodatkowo jedną akcję do każdej akcji posiadanej obecnie. Z powyższego widać, że Spółka Akcyjna Haberbusch i Schiele należy do rzędu zakładów, prowadzonych stale na podstawie zdrowych zasad handlowych.

Po przeprowadzonych wyborach Radę stanowią pp.: Schiele Kazimierz — prezes, Machlejd Juljusz — wiceprezes, Bogusławski Witold, Jung Seweryn, Lampe Tadeusz, Reych Jan. Zastępcy: Machlejd Artur, Missuna Edward. Zarząd pp.: Patzer Jan — prezes, Mrożewski Brunon, Oppenheim Henryk. Zastępcy: Schiele Aleksander, Schiele Edward. Komisję Rewizyjną pp.: Cholewicki Aleksander, Gałecki Adam, Lampe Wiktor, Szteinbok Karol, Urbanowski Jan.

FR. PRZYBECKI, SPECJALNA HURTOWNIA WIN I SPIRYTUALIJ, POZNAŃ, UL. 3 MAJA NR. 3 a,

poleca po cenach nadzwyczaj przystępnych wina bordoskie oraz burgundzkie czerwone i białe, górno-węgierskie, wytrawne, słodkie, deserowe i południowe, dobrze odstałe i fachowo pielęgnowane.

Właściciel firmy, p. Przybecki, pilnie stara się o to, by w kołach odbiorców wzbudzić jaknajwiększe zaufanie. Wina tej firmy są przedewszystkiem dobrze odstałe i fachowo pielęgnowane. Osobiste i fachowe kierownictwo właściciela daje nam pewność, że wszelkie produkty dostarczane i wychodzące z tej firmy są pod gwarancją towarem czystym i zasługującym na bezwzględne zaufanie, co w dziale handlu winem jest niezmiernie ważnym warunkiem.

Stwierdzamy, że omawiana placówka jest naprawdę jednem z najkorzystniejszych źródeł zakupu dla pokrywania zapotrzebowań na wina krajowe i zagraniczne.



BROWAR KSIĄŻĘCY
i BROWAR OBYWATELSKI
TYCHY
GÓRNY ŚLĄSK

1420

WYTWARZAJĄ TYLKO PIERWSZORZĘDNE PIWA JAKOŚCIOWE:

◆ TYSKIE JASNE ◆ **◆ DUBELTOWE ◆** (ciemne)

◆ EKSPORTOWE ◆ **◆ PORTER ◆**

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE I WYRAŹNIE

! TYSKIE PIWA !

HURTOWY SKŁAD WIN, KONIAKÓW I LIKIERÓW

DOM HANDLOWY ANTONI BERNHARD

POZNAŃ	WARSZAWA	ŁÓDŹ
WIELKIE GARBARY 18, TEL. 12-59	AL. JEROZOLIMSKIE 25, TEL. 204-64	ANDRZEJA 7, TEL. 9-01

GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWA NA POLSKĘ I W. M. GDAŃSK

WINA SZAMPAŃSKIE: **POMMERY & GRENO, REIMS**
WINA BORDOSKIE: **ED. KRESSMAN & CO. BORDEAUX**
WINA BURGUNDZKIE: **BOUCHARD, AINE & FILS, BEAUNE**
LIKIER: **LA VIELLE CURE, CENON**
1340 KONIAK: **G-VE MARTINEAU & CO, COGNAC**

Nasze od lat przeszło 400 znane

zdrowotne piwo grodziskie

znowu w jakości przedwojennej
jest w każdej hurtowni piw do nabycia.

1411

Zlecenia na piwo grodziskie — marcowe (tylko beczkowe) przyjmują

BROWARY GRODZISKIE Tow. Akc. Grodzisk (Poznański.)

H. MAKOWSKI, KUJAWSKA WYTWÓRNIA WIN OWOCOWYCH W KRUSZWICY.

O firmie tej niejednokrotnie wspominaliśmy z wielkiem uznaniem. Obserwując zawsze z najwyższem zainteresowaniem rozrost tej potężnej placówki, z radością stwierdzamy coraz większą wydajność, przekraczającą obecnie 200 000 litrów rocznie. Liczba ta, oczywiście, nie ma sobie równej w kraju. Jakość produktu przewyższa nietylko wina krajowe, lecz stwarza także poważną konkurencję podobnym wyrobom zagranicznym. Najlepszym dowodem jakości kujawskich win owocowych są wysokie nagrody i odznaczenia, jakie firma na poszczególnych wystawach uzyskała w 1927 r. w Bydgoszczy, Poznaniu, Katowicach i Cieszynie, oraz złoty medal na wystawie w Paryżu.

Dzięki sprężystej działalności właściciela p. H. Makowskiego, urządzenia techniczne ulegają z każdą niemal chwilą udoskonaleniom, tak, że produkty stają się coraz lepsze i tańsze.

Przy tej sposobności przytoczymy kilka danych o wspaniałym rozwoju tej krajowej placówki. Wytwórnia została założoną w 1902 roku w południowej Rosji i Besarabji przez obecnego jej właściciela, posiadającego wyższe wykształcenie enologiczne. Już w roku 1909 wina owocowe wytwórni H. Makowskiego otrzymują złoty medal — I. nagrodę na wystawie win gronowych w Benderach. W 1920 r. wytwórnia przenosi się na teren ojczysty do starego piastowskiego grodu Kruszwicy. Tu, walcząc z ciężką konjunkturą gospodarczą, firma rozwija się zwycięsko i powiększa corocznie produkcję.

Nas Polaków ogarnia uzasadniona duma z posiadania w kraju tak świetnie zorganizowanej placówki.

J. A. BACZEWSKI, RAFINERJA SPIRYTUSU, FABRYKA LIKIERÓW, WÓDEK I RUMU — ZNIESIENIE KOŁO LWOWA.

Założona w roku 1782, wśród ciężkich warunków, idąc krok za krokiem naprzód w zdobyczach techniki, stworzyła znana ta fabryka przez długoletnie wysiłki ugruntowaną podstawę do wysunięcia się na czoło przemysłu spirytusowego i likierowego w Polsce. W drugiej połowie 19. stulecia nastąpił w rozwoju firmy ogromny krok naprzód. Nietylko opanowano rynek wewnętrzny, ale rozgłos fabryki przeszedł granice państwa, a wyroby zdobyły sobie nagrody i uznania na różnych międzynarodowych wystawach, jak w Amsterdamie (1869), Altonie (1869), Wiedniu (1873), Londynie (1873), Grand Prix w Paryżu (1900).

Przez czas wojny przeżywała fabryka wraz ze Lwowem ciężkie chwile niepewności wśród zmagań armij zaborczych, a potem wśród walki o ugruntowanie niepodległości Polski. Z nastaniem pokoju zaczęto pracować nad dalszą rozbudową. Ster ujął w ręce nowy szef, Stefan Baczewski, pod którego kierownictwem doszła firma do najwyższego dotychczas punktu w swym rozwoju. Zgodnie z głosem państwowej polityki gospodarczej poświęcono z wielkim nakładem pracy i kapitału baczną uwagę eksportowi w celu odzyskania starych i zdobycia nowych rynków zbytu. Obecnie eksport ten rozciąga się już na państwa europejskie, jak Anglję, Belgję, Norwegję, Niemcy, Francję, Austrję, Czechy, Rumunję i zamorskie jak Kanadę, Połudn. Amerykę, Australję, Indje Hol. itd.

Londyńska wystawa spirytusowa w r. 1925 była wielkim sukcesem fabryki. Nietylko zewnętrzny wygląd flaszek, ale przedewszystkiem jakość likierów i wódek zjednała fabryce pełne uznanie, czego wyrazem były liczne artykuły i wzmianki najpoważniejszych angielsk. dzienników i pism fachowych, jakoteż korespondencja tamtejszych firm. Dalszym krokiem na drodze uznania było nadanie firmie najwyższego odznaczenia na Wystawie Przemysłu Restauracyjnego w Poznaniu w r. 1927 i tego samego roku na Wystawie Sportowej we Lwowie. W końcu kilka danych o techniczn. urządzeniu: Fabryka posiada 2 maszyny parowe o sile H. P. 125, 14 motorów do popędu o łącznej sile H P. 70, 3 dynamomaszyny o łącznej sile 500 amperów, turbinę parową połączoną z dynamomaszyną o sile 200 amperów i cały szereg pomp parowych, oraz innych urządzeń, koniecznych do popędu fabryki. Urządzenie rafinerji składa się z 3 aparatów rektyfikacyjnych systemu Barbeta, Pampego i Savala, o ogólnej sprawności 336 hektolitrów dziennie. Oprócz tego posiada fabryka likierów 5 aparatów destylacyjnych do destylacji ziół i innych surowców, oraz liczne prasy hydrauliczne, ilość personelu technicznego, osób 20, administracyjnego 30, robotników zatrudnia przeszło 300. Zdolność wytwórcza fabryki likierów i wódek wynosi 4½ wagonów dziennie. Fabryka posiada własną mechaniczną stolarnię, fabrykę wełny drzewnej, warsztaty mechaniczno-ślusarskie, oraz własny tor przemysłowy.

Z POBYTU KRÓLA AFGANISTANU W WARSZAWIE.

Prawdopodobnie jedynym artykułem polskiej produkcji przemysłowej, który przenikał do Afganistanu, są wyroby platerowane firmy „Józef Fraget". Platery dostarczane via Persja określane są w Afganistanie pod nazwą „Warszawskie", lub „frażetowskie".

Z tych względów Król Afganistanu wezwał do siebie dyrektora firmy „Józef Fraget", prof. Jana Dmochowskiego, prosząc go o objaśnienie sposobów produkcji i sprawy ewentualnego otwarcia w Kabulu oddziału firmy.

Zainteresowanie Królewskie dotyczyło przeważnie technicznych sposobów produkcji.

Na skutek tej rozmowy i pozostawionych cenników Król Afganistanu z liczną świtą przybył do Głównego magazynu firmy, odpowiednio udekorowanego kobiercami i kwiatami.

Król Afganistanu dał poważne zamówienia dla swojego Dworu na zastawy stołowe i galanterję artystyczną, określając regulację w funtach angielskich.

Zamówienie po wygrawerowaniu herbów państwowych ma być przesłane bezpośrednio do Kabulu via Teheran.

W czasie pobytu swojego w magazynie, Król prowadził swobodnie rozmowę w języku francuskim, wyrażając szczere uznanie dla polskiego przemysłu i chętnie zezwalał na zdjęcia fotograficzne.

Prof. Jan Dmochowski miał możność złożenia Królowej w imieniu firmy kwiatów i artystycznej tacy.

„D. Gość."

WARUNKI DLA INSERENTÓW I ABONENTÓW:

CENY OGŁOSZEŃ: $^{1}/_{1}$ str. 100 zł, ½ str. 60 zł, ¼ str. 35 zł, $^{1}/_{8}$ str. 20 zł, $^{1}/_{10}$ str. 10 zł. Ogłoszenia na okładce z dopłatą. W Gdańsku obowiązują powyższe ceny w guldenach. Ogłoszenia z zagranicy oblicza się według osobnej taryfy. W wydaniach specjalnych obowiązuje taryfa inna. Miejscem wykonania zleceń i zapłaty jest Poznań; w kwestjach spornych miarodajny jest Sąd Powiatowy (Okręgowy) w Poznaniu. Na wypadek skargi sądowej, nadzoru sądowego lub konkursu przyznane rabaty upadają. Konto czekowe P. K. O. w Poznaniu Nr. 200-019.